KIELECKI
# EXPRESS CODZIENNY
Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce, ul. Sienkiewicza 32
Środa 21 września 1938 r. 10 Nr. 268

# Śląsk Cieszyński musi wrócić do Polski!

## Granica polsko-czeska obsadzona przez specjalne oddziały naszych wojsk

**Wobec skali zarządzeń wojskowych czesko-słowackich w rejonach nadgranicznych oraz wobec pojawiającej się znacznej liczby dezerterów armii czesko-słowackiej na terytorium Polski, nadzór granicy polsko-czeskiej został wzmocniony przez specjalne oddziały ochrony pogranicza.**

Dnia 19 września br. odbył się w Katowicach wiec przy udziale wielotysięcznej rzeszy, w którym wzięła udział również kilkutysięczna masa polskich emigrantów politycznych zza Olzy, na którym uchwalono następującą rezolucję:

W chwili, kiedy w roku 1919 wszystkie siły odradzającego się Państwa Polskiego zajęte były walką z zalewającym go barbarzyństwem wschodu i obroną cywilizacji europejskiej, dokonali Czesi zdradzieckiego zbrojnego napadu na prastarą polską piastowską Ziemię Cieszyńską.

Wyzyskując wiarę Polski w uczciwość i lojalność sąsiada, złamali przyjęte zobowiązania umowne. Nie cofnęli się przy tym także przed wstrzymaniem przewozu amunicji w momentach decydujących dla Polski w walce o jej byt.

W taki to sposób wydarła nam chciwość czeska Śląsk Zaolżański wraz z przeszło dwieście tysięczną, rdzennie polską autochtoniczną ludnością.

Grabież ta nigdy przez Naród polski nie uznana, wykopała pomiędzy nami a Czechami przepaść, którą polityka czeska przez stale wrogie względem Państwa Polskiego postępowanie i bezwzględny ucisk ludności polskiej Śląska Zaolżańskiego bezustannie pogłębiała.

Rolnicza i robotnicza ludność polska tej zasobnej w bogactwa przyrodzone polskiej ziemi stała się pod względem gospodarczym przedmiotem jaskrawego wyzysku ze strony elementu czeskiego.

Najbliżsi naszym braciom z za Olzy, NIE MOŻEMY DŁUŻEJ ZNOSIĆ KRZYWDY LUDNOŚCI POLSKIEJ W PAŃSTWIE CZESKOSŁOWACKIM.

Nie w tym państwie miejsce dla autochtonicznej ludności polskiej i dość już bolesnych nad nią doświadczeń ze strony brutalnych zaborców, dość już łupieżczej eksploatacji bogactw prastarej ziemi polskiej!

W przeżywanej obecnie chwili dziejowej ludność województwa śląskiego ufna, że ma prawo reprezentować w tej sprawie jak najszerszą opinię polską, wobec niezmieniającego się od lat 20-tu położenia integralnej części Narodu polskiego na Ziemi Zaolżańskiej, uchwala:

1) Dzielnym i zahartowanym w boju naszym rodakom za Olzą ślemy słowa pokrzepienia i otuchy, oraz uroczyście oświadczamy, że CAŁY NARÓD POLSKI STOI ZA NIMI NIEZŁOMNIE W ICH OSTATNIM ETAPIE WALKI O PEŁNĄ WSPÓLNOTĘ NARODOWĄ.

W walce tej cały Naród polski jest solidarny, tak jak solidarnie nie uznał on nigdy zaboru ich ojczystej ziemi, a to w imię prawa krwi i zwykłej ludzkiej sprawiedliwości.

CHWILA WYZWOLENIA ZAOLZIA NADESZŁA!

**2) Zwracamy się z mocnym i stanowczym apelem do najwyższych władz i Rządu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, oraz do całego Narodu polskiego, domagając się podjęcia wszelkich kroków i użycia całej mocy, by sprawiedliwości stało się zadość i Śląsk Zaolzański został bezzwłocznie Rzeczypospolitej Polskiej zwrócony.**

# Drugie spotkanie Chamberlaina z Hitlerem

### odbędzie się w dniu dzisiejszym -- Plan angielsko-francuski zyskał aprobatę obu rządów — Wspólna nota Paryża i Londynu -- Ministrowie francuscy jadą do Pragi -- Rząd czeski odrzuca propozycje francusko-angielskie?

LONDYN. W kołach politycznych twierdzą, że premier Chamberlain uda się do Godesberg, gdzie ma się spotkać z kanclerzem Hitlerem we środę.

LONDYN. Posiedzenie gabinetu rozpoczęło się wczoraj o g. 11 i trwało przez 2 godziny.

Premier Chamberlain i lord Halifax przedłożyli ministrom plan rozwiązania problemu mniejszościowego w Czechosłowacji, który uchwalony został podczas niedzielnych rozmów francusko-angielskich.

Gabinet plan ten zatwierdził i wyraził pełne zaufanie dla następnych kroków, jakie premier Chamberlain i lord Halifax mają podjąć celem wprowadzenia w życie planu angielsko-francuskiego.

„Evening Standard" utrzymuje, że rządy angielski i francuski prześlą rządowi czechosłowackiemu wspólną notę, określającą wynik ostatnich narad angielsko-francuskich.

**JEDNOMYŚLNE STANOWISKO RZĄDU FRANCJI.**

PARYŻ. Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów w Pałacu Elizejskim, sprawozdanie premiera Daladiera i ministra Bonnet o przeprowadzonych w Londynie rozmowach i powziętych tam decyzjach co do losu Czechosłowacji nie spotkało się z żadnym sprzeciwem i zostało zatwierdzone jednomyślnie przez wszystkich ministrów.

Według krążących w Paryżu pogłosek, premier Daladier i minister Bonnet mają się udać w dniu dzisiejszym do Pragi celem skłonienia rządu czeskiego do przyjęcia planu anglo-francuskiego.

LONDYN. Poselstwo czeskie w Londynie zaprzecza wiadomościom, jakoby rząd czechosłowacki miał przyjąć propozycję anglo-francuską rozwiązania kryzysu w Czecho-Słowacji.

# Sytuacja w Czechosłowacji

### Gorączkowe prace fortyfikacyjne na pograniczu

LANDESHUT. Według relacji uchodźców z czeskich okręgów pogranicznych sytuacja w Sudetach staje się coraz bardziej naprężona.

Oddziały czeskiej „straży czerwonej" uzbrojone w granaty ręczne przeprowadzają rewizje domowe w mieszkaniach wybitniejszych członków partii niemiecko-sudeckiej.

Do Trautenau przybyły liczne oddziały wojskowe. W pobliżu Petersdorf prowadzone są gorączkowe prace fortyfikacyjne.

BUDAPESZT. Z pogranicza węgiersko-czechosłowackiego donoszą o gorączkowych pracach fortyfikacyjnych po stronie czecho-słowackiej wzdłuż granicy.

Czeskie straże graniczne zamknęły wszystkie przejścia graniczne z Czechosłowacji do Węgier. Wieśniacy węgierscy z pasa granicznego, którzy podczas robót polnych znaleźli się po stronie czeskiej, nie mogą powrócić do swoich domów.

(Dokończenie na str. 6-ej).

# Marsz. Śmigły-Rydz na Wołyniu

### *Piękne uroczystości w Łucku*

Dzień poniedziałkowy był dla Łucka dniem wielkich uroczystości, związanych z przyjazdem i pobytem na Wołyniu Marszałka Śmigłego Rydza, to też od rana przy pięknej i słonecznej pogodzie miasto przybrało odświętny wygląd, tonąc w powodzi chorągwi o barwach narodowych.

Już od samego rana na stadionie im. Marszałka Piłsudskiego zebrały się tłumy, oczekujące na akt wręczenia Armii zakupionego ze składek całego społeczeństwa wołyńskiego sprzętu wojennego.

Na stadionie umieszczony został sprzęt wojenny w postaci 100 karabinów maszynowych i 6 armatek pancernych, ogólnej wartości ok. 700 tys. zł. Obok stanęła grupa 11 przedstawicieli powiatów Wołynia..

O godz. 10.30 przybył na stadion Marszałek Śmigły-Rydz w towarzystwie ministra gen. Kasprzyckiego i 1-go wiceministra gen. Głuchowskiego oraz wojewody Hauke-Nowaka.

Wśród wielkiego entuzjazmu dzieci, wznoszących okrzyki na cześć Naczelnego Wodza, Marszałek przeszedł szpalerem posypywany kwiatami.

Na stadionie oczekiwali na Marszałka wiceminister Korsak, szef. O.Z.N. gen. Skwarczyński, generalicja, przedstawiciele władz cywilnych i duchowieństwa z ks. biskupem łuckim Szelążkiem.

Po nabożeństwie i odśpiewaniu przez tłumy „Boże coś Polskę" i po poświęceniu przez ks. biskupa Szelążka sprzętu wojennego, nastąpił uroczysty moment składania meldunków o dokonaniu zakupu sprzętu Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi przez delegatów poszczególnych powiatów.

Marszałek uściskiem dłoni dziękował delegatom.

Po tym akcie wygłosili przemówienia: woj. Hauke-Nowak, p. Suchorzewski, prez. Parniewski i min. Kasprzycki.

## Dziś „DODATEK FILMOWY"

# Prezydent Benesz ustępuje?

### Rewelacje prasy angielskiej

LONDYN. Dwa dzienniki „Daily Express" i Daily Mail" przynoszą wieści, że rząd czechosłowacki na nocnym posiedzeniu zdecydował wyrazić zgodę na angielsko-francuski projekt załatwienia sprawy sudeckiej.

Jednocześnie „Daily Express" podaje sensacyjną wiadomość, że natychmiast po ogłoszeniu oficjalnie tej uchwały, prezydent Benesz złoży urząd prezydenta Republiki.

# Piękna Lili „ugotowała" go!..

## Do nieszczęść prowadzi kobieta i grzech...

Spotkałem go w grupie robotników na robotach publicznych. Stał między innymi szarymi, jak on ludźmi i niby dozorował, a w zasadzie patrzył jakimś beznadziejnym wzrokiem przed siebie, sam chyba nie wiedział gdzie.

— To pan — zapytałem — nie mylę się?...

Początkowo uczynił ruch jak gdyby zamierzał przeczyć, wreszcie jednak kiwnął posępnie głową i rzekł:

— Co ukrywać! Ja! Nawet nie myślałem, że mnie pan tak pozna...

Był urzędnikiem starostwa w dziale paszportowym. Zarabiał kilkaset złotych miesięcznie, — miał żonę, dwoje dzieci, żył jak inni ludzie solidni, aż wreszcie ktoś kiedyś nagle potrzebował paszportu i nachylając się nad nim szepnął:

— Sto złotych, panie naczelniku, poświęcam, jeśli ten paszport otrzymam jutro do południa.

Propozycja taka początkowo oburzyła go. Nie mógł pojąć nawet, jak ktoś śmiał przypuszczać, żeby on, Stefan F. łaszczyć się mógł na jakieś poniżające łapówki, ale w tej samej chwili przypomniało mu się, że wczoraj wieczorem rozpoczęła w kabarecie występy młoda tancerka jasnowłosa Lili, która robiła do niego niedwuznaczne zupełnie „oko" i na pewno chętnie wypiłaby sobie w jego towarzystwie, a kto wie czy nie zechciałaby nawet posunąć się do jakiegoś flirtu...

Przestał się więc Stefan F. oburzać, po tym nawet zaczął się tłumaczyć, a wreszcie odrzekł:

— Niech pan tylko nie przypuszcza, że te sto złotych pójdzie do mojej kieszeni! Po prostu, jeśli chcę panu przysłużyć się, to muszę je mieć, bo sam będę miał wielkie z tego powodu wydatki...

Petent zrozumiał oczywiście w czym rzecz, zapewnił, że nigdyby przecież nie śmiał nic zdrożnego przypuszczać, skądże znowu, że od razu rozumiał to jako zwrot kosztów, wsunął dyskretnie stuzłotówkę w dłoń i w ten sposób kariera Stefana F. została rozpoczęta.

Tego samego wieczoru jeszcze w wesołym kabarecie zabawa odchodziła „na całego". — Piękna młodziutka jasnowłosa Lili nie tylko nie miała nic przeciwko temu, żeby udzielić się w towarzystwie urzędnika starostwa, ale gdy przekonała się, że gość jest „ciepły", okazała mu wiele zainteresowania.

Rozpoczęła się miła znajomość, bruderszaft, Lileczko, Stefanku, Fusiu, Funiu najsłodszy, jedna butelka wina, druga, pomarańcze, banany, czekoladki, sto złotych pękło, nawet się nikt nie spostrzegł, a w rezultacie doznanych wrażeń, w sercu Stefana F. zakiełkowało pragnienie, że.... wartoby tak częściej!..

Chcąc jednakże częściej przebywać w towarzystwie Lilianki, trzeba było mieć za co. A przebywać należało, bo Lili zaklinała się, że pokochała go od pierwszego wejrzenia, że będzie następnego wieczoru oczekiwała go z utęsknieniem i w ogóle, „jak się w takich wypadkach zawsze mówi".

Następnego więc wieczoru pożyczył Stefan F. od kolegów w biurze 50 złotych na słowo honoru do pierwszego, żonie powiedział, że straszny nawał pracy w biurze zatrzyma go znów na całą noc, ogolił się, odświeżył i ku nowej radości Lili zjawił się znów przy tym samym stoliku, w chwili, gdy tańczyła właśnie ognistego jakiegoś kankana.

Zabawa zaczęła się na nowo, przy czym Lili ujęła go z punktu następującym oświadczeniem:

— Funiu, nie pozwolę ci dzisiaj wydawać tyle pieniędzy, bo cały czas nie mogę sobie tego darować, że wczoraj tyle wydałeś! Dziś napijemy się tylko czarnej kawy i jak będziesz chciał koniecznie, to jakiegoś koniaczku..

Oczywiście tą dbałością, jak się mówi w języku kabaretowym „ugotowała go".

Po tej jednak nowej nocy rozkoszy, trzeba się było starać o fundusze na trzecią z kolei. O tym jednak w następnym numerze.

**Ers.**

### Nowe banknoty 20-złotowe

Z dniem 30 września 1938 r. puszcza Bank Polski w obieg 20-złotowe bilety bankowe 4-tej emisji z datą 11 listopada 1936 roku.

Do wykonania biletu użyto papieru białego z wodnym znakiem na marginesie. Znak ten przedstawia podobiznę Emilii Plater wykonaną w płaszczyznach jaśniejszych i ciemniejszych od przezrocza papieru.

Przednia strona wykonana jest w kolorze granatowym na tle szaro - niebieskim w środkowej części biletu, a jasno - ceglastym po bokach.

W prawej części rysunku w ośmiobocznej ramce umieszczono portret Emilii Plater, pod którym w giloszowej rozetce ozdobionej stylizowanymi liśćmi widnieje godło Państwa.

W lewej części rysunku na tle ciemnego prostokąta umieszczono postać kobiety z dziećmi.





# PEŁNA TABELA LOTERII

## Czwarta klasa — 13-ty dzień ciągnienia

### I i II ciągnienie

#### GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 5.000 padła na nr. 51352

Zł. 50.000 na nr. 2644
Zł. 15.000 na nr. 137933
Zł. 10.000 na n-ry: 97817 100873
Zł. 5.000 na nr. 122927
Zł. 2.000 na n-ry: 11648 20487 29581 31454 37959 47718 57118 59433 62075 67988 69671 70174 81410 92956 100570 114796 115239 140422 154262 155381
Zł. 1.000 na n-ry: 931 9477 12707 15835 19641 29818 31962 43444 45977 61014 74199 82201 83485 84923 91989 97896 98249 102355 109888 111757 115638 116256 116539 128454 158269

#### Wygrane po 250 zł

6 43 88 156 310 14 33 49 415 28 513 32 42 92 636 736 908 58 85 1208 72 81 384 479 89 556 82 709 22 39 824 83 2126 51 412 726 59 94 924 3131 47 304 29 55 448 574 621 704 45 81 818 954 91 4064 216 71 492 517 64 634 35 36 815 67 908 54 5030 41 110 385 534 64 67 74 616 62 68 728 82 810 27 913 20 60 6030 61 273 401 43 741 45 881 954 56 7019 73 96 106 57 327 42 602 35 38 50 851 75 8055 190 560 653 85 760 891 6509 243 69 72 229 372 519 95 705 33 941

10148 96 259 91 957 79 11222 25 316 58 82 489 829 79 91 94 12059 161 346 492 553 651 793 836 915 13255 407 31 509 30 798 966 14025 44 317 20 84 467 562 795 845 72 15109 11 23 46 77 269 409 503 618 836 62 69 16027 35 149 94 252 375 762 909 14 23 24 41 17003 135 79 316 63 457 67 502 56 637 44 768 929 38 18091 227 317 93 401 876 684 751 843 19091 302 49 52 474 92 828 606 65 831 86 901 35

20052 219 87 597 671 731 79 860 953 21011 30 85 204 50 63 77 405 13 33 67 80 83 598 628 794 844 72 96 917 54 22035 207 25 351 506 25 83 660 716 22 851 79 89 23068 74 79 106 83 95 238 51 550 51 781 987 24050 102 272 334 457 526 93 628 48 25005 7 102 46 209 36 421 64 78 578 625 766 816 64 26040 274 322 415 702 22 40 51 56 27020 165 290 429 92 631 36 93 742 888 996 28026 84 150 424 44 87 650 739 84 87 805 48 69 921 66 69 29502 96 666 961

30023 169 92 259 413 530 75 763 926 73 31070 204 12 29 317 429 32 94 562 773 815 84 913 72 77 32014 36 48 162 88 202 59 89 416 52 613 37 86 712 91 967 33045 77 349 407 521 37 876 939 43 51 34128 269 447 59 75 85 94 630 46 898 940 49 35033 81 282 85 375 92 94 588 686 795 891 94 985 36010 13 248 312 21 499 514 34 665 882 87 37025 130 200 403 503 94 620 63 75 841

38012 17 56 266 4777 593 707 24 913 93 39026 180 227 378 465 772 900

40137 460 76 564 607 17 20 27 68 858 906 41194 218 33 99 360 591 615 19 706 934 56 42069 132 43 208 92 544 67 639 753 67 69 834 957 43137 44 478 819 77 85 929 44045 123 63 73 250 373 90 450 67 551 634 703 1 914 45181 241 439 84 536 613 959 46046 113 15 201 14 83 99 379 496 53 603 21 772 73 828 904 26 47034 229 55 315 435 532 95 87 635 864 972 48152 469 71 543 89 648 71 737 70 77 92 824 49258 378 95 514 30 699 776

50044 174 397 671 74 735 886 936 51122 309 19 23 75 89 420 746 49 58 90 826 903 87 52190 383 503 14 93 625 875 981 53056 157 76 336 460 87 500 20 611 35 719 884 54359 58 412 17 732 59 962 55031 256 448 745 65 827 74 945 56016 195 219 55 310 421 558 47 85 629 66 51 815 24 57072 233 46 61 98 329 629 728 93 890 907 37 94 58102 53 273 312 433 76 570 705 84 88 804 82 904 59172 248 432 555 789 883 990

60098 481 566 94 701 33 45 879 61030 268 311 96 461 516 43 676 768 76 807 12 908 45 62050 682 63011 17 23 128 299 579 662 798 845 74 903 64009 177 92 222 416 843 59 61 77 818 68 65003 61 125 241 47 317 41 507 631 79 722 811 22 80 95 941 66060 108 221 444 54 96 707 43 67 67006 91 141 275 95 421 48 570 86 627 761 912 99 68076 128 248 346 81 511 23 630 79 779 863 69151 54 245 314 66 626 37 40 51 80 700 23

70000 48 133 394 474 576 603 46 731 71099 388 413 678 84 761 84 97 817 72017 107 208 399 446 6 4874 974 73135 37 26 83 352 621 741 823 82 919 89 74180 206 36 350 680 705 41 49 888 98 959 75088 195 262 33 707 94 861 62 76043 110 266 75 602 926 51 77162 94 211 24 490 585 677 703 84 849 98 78242 87 405 645 741 810 79027 154 503 8 633 835 55

80093 186 433 780 900 76 81203 313 464 92 680 86 731 91 927 82243 341 564 976 83072 139 50 357 63 410 33 559 95 847 67 968 89 98 84028 58 131 33 34 35 257 430 34 47 777 825 45 67 507 43 85185 210 4 341 88 796 825 900 86008 448 731 94 993 87029 48 102 70 2 19 343 48 72 84 516 50 614 36 67 918 88010 26 126 94 207 83 318 27 45 75 484 99 543 74 610 748 72 844 65 99007 52 273 304 564 81 898 903 14 42

90012 19 44 91 157 456 593 680 913 91221 311 39 84 738 879 92054 197 292 303 30 72 412 555 623 50 903 39 93037 221 404 595 605 35 788 856 989 94061 240 69 97 8 334 63 75 81 541 50 58 93 614 58 74 770 891 938 95073 414 24 54 78 602 10 850 76 96163 246 313 476 78 507 785 89 875 97021 46 105 73 345 426 51 72 513 54 604 42 787 811 98058 297 99 321 67 426 500 628 920 99278 314 751 74 866 929

100182 93 342 520 98 764 101184 234 503 632 63 713 843 64 102030 125 81 261 523 767 876 985 103081 92 225 375 796 851 965 104157 65 254 337 684 890 931 84 105054 205 27 319 458 548 64 767 68 810 86 969 106036 96 290 415 75 511 26 721 23 893 107071 177 390 465 523 616 754 108108 368 446 739 812 45 109023 123 31 38 54 363 437 78 603 15 16 51 706 9 81 847 957 96

110245 342 80 721 857 949 111109 56 258 357 471 99 582 605 95 776 859 112033 35 133 305 66 407 514 614 740 902 15 76 113090 196 289 567 627 30 811 64 915 114207 52 392 493 525 653 70 873 115064 244 551 116451 553 798 822 973 117004 16 98 136 52 286 367 74 430 513 800 988 91 118144 207 457 98 773 119225 338 87 415 584 875 87 908

120006 121 825 315 482 575 625 818 24 57 121031 303 734 818 122589 683 815 19 935 123067 154 60 668 69 823 68 77 84 938 96 124040 224 55 62 368 653 868 985 125209 89 368 94 547 897 126114 24 76 243 63 370 685 867 918 127095 127 98 332 402 79 707 31 91 128469 523 839 129059 228 337 520 659 720 47 906 40

130152 203 13 82 333 833 84 90 991 131198 321 31 42 504 132049 187 356 91 410 55 500 669 97 809 133565 863 909 8 16 134066 148 247 58 83 443 77 83 680 835 921 135126 93 228 471 538 615 725 92 821 88 136258 994 137017 175 305 11 28 31 318 18 609 894 936 86 138130 285 351 425 619 784 809 43 913 139155 238 385 438 333 610 95 709 825 30 51 925

140005 85 151 215 445 588 765 807 72 937 141040 256 67 395 458 502 36 789 935 42 87 142068 99 114 37 223 43 357 67 431 568 806 96 968 59 143002 55 118 90 218 90 30 7647 886 948 144029 137 62 79 314 447 685 756 71 91 817 21 88 988 145120 205 39 336 403 5465 82 687 804 22 89 955 85 146024 45 48 123 78 329 338 55 450 76 509 20 694 809 916 46 75 92 147040 49 84 118 19 440 44 81 865 148082 115 60 226 705 46 825 44 67 925 92 149072 109 327 586 633 59 95 883 918 78

150023 105 248 403 93 748 43 875 936 64 65 151089 104 14 217 43 304 35 50 70 431 530 51 668 767 856
152166 311 54 471 558 823 59 153002 145 440 675 801 38 154071 175 200 510 22 27 86 734 77 854 72 79 905 8 155035 127 265 95 307 433 504 24 622 25 776 96 855 960 156036 186 668 745 58 809 157158 86 409 49 506 913 44 82 158109 20 69 207 10 77 301 17 431 86 872 81 926 62 159021 47 148 328 452 67 644 752 911 46 50 96

### III ciągnienie

#### Wygrane po 250 zł.

3 166 278 413 595 605 800 1202 27 56 85 441 767 911 62 2065 158 669 760 874 967 80 3091 174 501 616 783 940 94 4201 203 822 957 5182 475 687 714 6074 172 221 81 507 58 78 637 7031 171 302 484 709 81 36 83 926 8388 557 675 729 850 9021 154 74 80 250 488 855

10637 11187 84 276 548 650 802 12404 673 86 707 840 952 13158 201 69 87 379 457 535 88 974 82 95 14273 418 20 523 42 886 15145 50 376 427 31 523 61 75 778 91 16089 90 345 56 763 17515 659 705 47 951 18608 19116 213 357 74 413 32 642 798

20232 41 318 653 717 963 21219 661 828 22500 573 92 693 96 23796 807 50 88 943 24291 371 25068 339 26013 105 346 648 735 64 913 89 27140 246 452 582 605 829 28096 245 50 393 519 32 801 29713 832

30032 5 8239 557 631 711 22 899 977 81 31179 507 678 89 32112 226 553 960 33116 65 280 351 425 44 99 509 959 98 34033 134 217 374 426 39 580 684 817 35117 31 762 36171 37122 59 615 80 762 38149 39058 354 403 604 46 72 805

40203 93 961 95 41947 42105 94 928 66 43101 540 622 68 941 44372 783 45370 725 976 46417 578 47030 310 506 646 742 48593 712 39 871 82 914 76 49143 410 759

50429 597 680 51291 531 52218 640 53146 235 359 97 405 533 624 38 54343 944 55075 56001 96 348 448 623 875 57148 815 58208 96 325 694 739 59262 443 745 85 809 82

60040 451 799 61409 62527 76 781 63 63346 52 94 523 608 769 818 64135 780 823 65033 446 96 898 948 49 66181 297 67155 228 32 37 399 426 82 811 938 68091 408 74 69020 22 119 345 553 776 844 923

70422 553 71032 288 580 939 72834 73129 62 309 462 74116 233 99 434 523 636 73 75020 87 179 277 708 76221 360 791 807 66 77069 117 220 374 628 93 78032 78 95 97 541 633 6 727 79239 357 429 46 52 631 727 849 975

80075 135 409 69 81161 238 311 523 45 665 66 707 53 82734 832 39 83221 466 81 813 81 917 75 84151 471 729 85138 243 366 86045 655 87327 559 84 95 88228 86 476 89178 350 443 771 953

90131 469 9115 24 356 70 467 611 912 92025 122 52 93240 334 488 884 953 94228 85 424 623 767 818 907 83 95087 435 682 87 991 96235 320 41 48 3683 821 58 995 97057 89 375 863 98072 379 443 81 529 602 65 782 817 99181 357 84 718 935

100417 58 78 623 854 908 101003 193 102085 350 923 103254 865 104097 255 651 752 105383 424 543 73 606 15 817 978 106218 370 864 964 107565 673 77 719 992 108041 325 69 82 491 732 895 109091 256 329 441 659 873

110859 918 28 111031 44 430 594 678 933 112578 700 11 808 74 113143 78 539 114477 828 953 115039 455 92 598 696 980 116010 117030 262 628 835 118248 359 645 713 957 119252 487 674 851

120129 58 341 79 455 950 121201 426 555 638 740 885 122241 42 54 390 123534 124321 412 39 757 125037 452 700 810 27 126127 99 376 549 669 862 127119 92 217 342 493 585 91 128390 876 129229 788 965

130143 256 68 308 79 509 704 813 900 131180 391 588 946 132145 84 239 307 441 86 649 793 922 71 133570 922 134336 765 66 814 23 999 135211 500 136076 684 780 137180 338 574 621 138451 898 978 96 139121

140238 402 35 551 85 667 87 949 57 141169 74 237 304 73 142442 674 143767 818 144024 56 212 586 145127 304 489 626 89 751 978 146141 370 71 452 697 963 87 147254 373 404 630 148304 995 149250 383 783

150151 462 79 589 608 151030 170 406 842 94 935 152127 262 460 89 509 39 153065 225 654 784 228 154325 531 834 53 981 155144 571 638 702 876 156007 191 338 72 62 947 157235 556 616 158049 196 203 9 46 517 39 814 159035 36 99 139 288 92

### IV ciągnienie

#### GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 20.000 padła na nr. 26163
Zł. 75.000 na nr. 97744
Zł. 10.000 na n-ry: 36435 62207 96194 127699
Zł. 5.000 na n-ry: 2884 17011 27520 38979 52388 63691 64741 70523 70912 158005
Zł. 2.000 na n-ry: 26163 56060 66099 68569 70901 73563 74629 79575 84656 90698 91459 104746 123030 133334 135409 153703
Zł. 1.000 na n-ry: 6331 7749 70841 9930 20258 25151 34711 352[illegible] 5[illegible]434 59273 61688 76322 84238 84890 93905 107396 107491 109522 115262 118834 122577 142456 146434 148105 149787 149985

#### Wygrane po 250 zł.

[illegible] 751 [illegible] 44 [illegible] 3014 [illegible] 701 61 4102 21 74 373 [illegible] 65 77 [illegible] 734 7678 [illegible] 759 [illegible]

[illegible] 468 352 710 61 19051 [illegible] 751 [illegible]

[illegible] 74 [illegible] 28259 81 425 858 917 45 25372 [illegible]

[illegible] 528 791 [illegible] 39143 358 73 [illegible]

[illegible] 96 570 616 727 925 49030 [illegible]

[illegible] 395 [illegible]

[illegible] 332 539 [illegible]

[illegible] 84 73406 969 74[illegible] 519 [illegible] 295 771 [illegible]

[illegible] 89454 [illegible]

[illegible] 777 850 [illegible] 498 662 [illegible]

[illegible] 119193 [illegible]

[illegible] 630 75 [illegible]

[illegible] 807 66 950 [illegible]

[illegible] 104 821 627 715 [illegible] 193 [illegible]

[illegible] 158154 439 528 50 815 928 159437 66 647 738

### Napad na urząd gminny

MEXICO. 30 uzbrojonych bandytów napadło na urząd gminny w miejscowości Tepojuna w stanie Puebla. Bandyci usiłowali uprowadzić naczelnika gminy.

W czasie napadu wywiązała się strzelanina, w czasie której zostali zabici dowódca oddziału policyjnego i jeden policjant. Naczelnik gminy zdołał się uratować.

### Straszny wybuch bomby

Na terenach wojskowych w Toruniu wydarzył się straszny w skutkach wypadek.

Do pobliskiego lasu wybrało się czterech 12-letnich chłopców na grzyby. W pewnej chwili malcy znaleźli na poligonie porzuconą bombę lotniczą, którą zaczęli się bawić. W pewnym momencie bomba wybuchła i odłamki jej zraniły bardzo ciężko Bogdana Wąsiewicza, Stanisława Rybaka, lżej zaś Piekarskiego i Tomczaka.

Wąsiewicza, Rybaka i Piekarskiego natychmiast przewieziono do szpitala, gdzie po kilkunastu godzinach Wąsiewicz nie odzyskawszy przytomności wyzionął ducha. Stan Rybaka jest bardzo groźny, życiu jego nie grozi jednak niebezpieczeństwo. Piekarskiego zaś po nałożeniu opatrunku zwolniono.

### Samochód wpadł na bryczkę

Na szosie pod Henrykowem samochód osobowy nr. AO1 - 993 jadący z Warszawy do Jabłonny najechał na bryczkę powożoną przez Tomasza Kościelniaka (zamieszkałego w Dąbrowie Szlacheckiej) w chwili gdy bryczka skręcała na drogę do Tarchomina.

Wskutek zderzenia Kościelniak spadł z bryczki na szosę, doznając szeregu ogólnych obrażeń.

## Wesoły Kącik

# Wyrwane włosy

Byłem niedawno świadkiem bardzo ciekawej sprawy w Sądzie Grodzkim.

Pani Kąsik oskarżyła sąsiadkę, panią Wicherek, o to, że ją pobiła i w czasie bójki wyrwała jej spory pęczek drogocennych włosów.

Poszło o dzieci.

Zaczęło się od tego, że synek pani Kąsik bawił się z synkiem pani Wicherek w więzienie i wepchnął go do śmietnika.

Synek pani Wicherek zaczął płakać, że mu duszno, a synek pani Kąsik oświadczył, że go nie wypuści, bo ma jeszcze dwa lata do odsiedzenia.

Krzyk dzieci zwabił matki. Każda ujęła się za swoją pociechą i ostatecznie wzięły się za włosy.

I w rezultacie pani Kąsik oskarżyła panią Wicherek o pobicie.

— Wysoki Sądzie! — rozpoczęła swe przemówienie oskarżycielskie — Mnie nawet żadne świadkowie nie potrzebne! W rękach mam dowód, jak mnie pani Wicherek skrzywdziła.

I pani Wąsik wyjęła z torby starannie opakowaną paczuszkę, rozpakowała ją na oczach sądu i złożyła na stole sędziowskim sporą garść włosów.

— Proszę! Niech Wysoki Sąd na własne oczy się przekona! Tyle włosów mi pani Wicherek z głowy wyrwała.

Oskarżona pani Wicherek uśmiechnęła się ironicznie.

— To wcale nie jej włosy! — oznajmiła — Gdybym ja wyrwała, to by przecie u mnie w rękach zostały!

Na sali rozległ się szmer uznania. Rzeczywiście pani Wicherek wykazała bardzo szybką orientację.

Ale pani Kąsik wcale się nie speszyła.

— Nie zostały w paninych rękach, boś je pani na ziemię rzucała. Co wyrwała proszę Sądu, pęk włosów, buch o ziemię! I za nowe się łapie! Dopiero dozorca potem wszystkie włosy pozbierał i przyniósł mi na górę.

— Pani Kąsik! — powiada — Jest zwyczaj, że się po każdej wojnie różne pamiątki chowa. Ja na przykład mam kulę, co mi ją podczas wojny z nogi wyjęli. A pani schowaj na pamiątkę te włosy! Czasami potem przyjemnie wyjąć i wspomnieć

Oskarżona pani Wicherek wzruszyła ramionami.

— Dozorca mógł przynieść. Wyjął ze śmietnika i przyniósł. Mało to w całej kamienicy ludziom włosów wypada? Ale ja powiadam, że to nie panine włosy, bo za jasne. I z resztą, proszę sądu, gdzie ja bym tyle włosów mogła wyrwać, kiedy tylko lewą ręką rwałam. W prawej trzymałam wałek do ciasta, bo akuratnie kluski były na obiad!

Na sali zaległa cisza. Na twarzach publiczności rysowało się dręczące pytanie. Skąd są te włosy? Ze śmietnika, czy z głowy pani Kąsik?

W tym momencie z pierwszej ławki podniósł się jakiś kędzierzawy młodzieniec, pachnący wodą kolońską i pomadą do włosów.

— Przepraszam sądu! Może jest potrzebny biegły?

— A kim pan jest? — spytał sędzia.

— Zajczyk jestem. Ja tu czekam na inną sprawę, gdzie jestem świadkiem. Ale w ogóle to ja jestem pierwszorzędny fryzjer, na włosach się znam i odrazu się poznam, co ze śmietnika, a co z głowy!

I, nie czekając na zezwolenie, pan Zajczyk podszedł do stołu, okiem znawcy spojrzał na włosy i oznajmił:

— To nie są włosy ze śmietnika, ani z głowy tej pani też!

— Skąd pan wie?

— Ja poznaję! Mnie dużo nie trzeba! Po pierwsze to nie są damskie włosy, tylko męskie! Po drugie to są włosy męża pani Kąsik! A po trzecie wczoraj u nich była awantura i ona sama mu te włosy wyrwała.

— Ale skąd pan wie tak dokładnie?

— Skąd? Dobre sobie! Pan Kąsik to jest mój stały klient! Wczoraj się u mnie strzygł i sam mi opowiadał. Musiałem się dość namęczyć, zanim mu zalatałem tą dziurę we włosach.

*Napoleon Sądek*

### Cały kraj jest jednomyślny

# Krzywda musi być naprawiona!

## Ziemie polskie, zagarnięte przez Czechów podczas wojny polsko-bolszewickiej, wrócą do Ojczyzny

Zagadnienia polityki wewnętrznej nagle spadły z porządku dziennego. Znajdujemy się wprawdzie w okresie akcji przedwyborczej, ale chwilowo nastąpiła jakby przerwa.

Wypadki na arenie międzynarodowej rozwijają się w zawrotnym tempie. Dziś wszędzie głośno o Czechosłowacji. Obecnie już nie ulega wątpliwości, że istnienie tego państwa w jego obecnych granicach jest nie do utrzymania. Znajdujemy się w przededniu niezmiernie ważnych wypadków.

Polska należy do tych państw które nie mogą obojętnie przypatrywać się wydarzeniom. Już w okresie początkowych rozpraw na temat zmiany ustroju państwowego w Czechosłowacji Rząd Polski oświadczył przez usta min. Becka, że mniejszość polska nie może się znaleźć w gorszym położeniu, aniżeli pozostałe mniejszości.

Wszystkie prawa przyznane jednej z nich, muszą również być przyznane polskiej ludności.

Sytuacja republiki czeskiej zmieniła się. Nie mówi się już o autonomii dla mniejszości, ale o samostanowieniu tychże. Rząd Polski za pośrednictwem swoich ambasadorów zawiadomił wielkie mocarstwa zachodnie, że wznawia swoje pretensje do ziemi polskiej, która została przez Czechów opanowana podczas wojny polsko - bolszewickiej.

Prasa angielska i francuska przyjęła ze zrozumieniem stanowisko Polski. W chwili bowiem, gdy organizacja państwa czechosłowackiego ma ulec zmianie, nie może się to dziać li tylko z korzyścią dla jednego sąsiada, skoro pretensje Polskie są tak samo uzasadnione, jak Niemiec.

Polska opinia publiczna zareagowała jednomyślnie. Jesteśmy świadkami tej samej zgodności, którą przeżyliśmy w pamiętnych dniach marcowych w sprawie litewskiej.

To stanowisko społeczeństwa jest najbardziej przekonywującym argumentem w rękach kierownika polityki zagranicznej oraz sterników całej nawy państwowej. Polska musi zwyciężyć! Historyczna krzywda zostanie naprawiona!

# Potyczki na pograniczu Rzeszy

## między uchodźcami i żołnierzami sudeckimi a Czechami — Żandarm czeski zabity, trzy kobiety i troje dzieci odniosły rany Dwaj Czesi w niewoli

BERLIN. Z pogranicza niemiecko - czeskiego donoszą, że wczoraj rano koło godz. 4.30 doszło do strzelaniny pomiędzy czeską strażą graniczną, która otworzyła ogień na uchodźców niemiecko - sudeckich, a obowiązanymi do służby wojskowej Niemcami sudeckimi, którzy w mundurach i z bronią oddalili się od swych oddziałów wojskowych i wraz z pozostałymi uchodźcami usiłowali dostać się na terytorium Rzeszy.

Uchodźcy, w tej liczbie wiele kobiet i dzieci, pochodzący głównie z Gross-Aupa i Klein-Aupa, rzucili się na ziemię, gdyż z czeskiego budynku celnego otworzono ogień z karabinów i pełzając, starali się dotrzeć na teren Rzeszy.

Koło godz. 5.15 znowu dano ognia do uchodźców od strony Neuhaeusel. Na ogień ten odpowiedziało 9 żołnierzy niemiecko - sudeckich z pułku piechoty w Trantenau, którzy ruszyli na czeski budynek celny, skąd szedł najsilniejszy ogień karabinów maszynowych, i rzucili nań granaty ręczne, powodując pożar budynku.

15 żołnierzy czeskich z 2 karabinami maszynowymi, znajdującymi się obok budynku, cofnęło się wówczas w kierunku Neuhaeusel, pozostawiając w płonącym urzędzie celnym zabitego od wybuchu granatów żandarma.

Jeden żandarm czeski i jeden urzędnik skarbowy, którzy z podniesionymi do góry rękami wyszli z budynku celnego zostali przez żołnierzy sudeckich rozbrojeni i wzięci do niewoli.

Uchodźcy skorzystali z krótkiej przerwy ogniowej, aby szybko dostać się na terytorium Niemiec, podczas gdy żołnierze sudeccy przeszukali jeszcze płonący budynek celny, po czym skierowali się wraz z jeńcami na teren Rzeszy.

Obaj jeńcy wyrazili życzenie, aby internowano ich na terytorium niemieckim.

O godz. 7 zjawił się po stronie czeskiej większy oddział żołnierzy czeskich z karabinami maszynowymi, który ostrzeliwał ruiny czeskiego budynku celnego i niemiecką stację celną.

Ogień ustał dopiero koło godz. 7. Po stronie niemieckiej stwierdzono liczne ślady kul. Spośród uchodźców ranne zostały 3 kobiety i troje dzieci.

# Biżuteria wartości 5 milionów fr.

## skradziona podczas katastrofy samolotu

RZYM. Policja włoska aresztowała w Neapolu dwóch osobników, przy których w czasie rewizji znaleziono wspaniałą kolekcję biżuterii wartości przeszło 5 milionów franków.

W czasie śledztwa okazało się, iż zatrzymani za niewielką opłatą wyłudzili od nieświadomych rzeczy wieśniaków całą kolekcję biżuterii. Wieśniacy znaleźli biżuterię na miejscu katastrofy samolotu pasażerskiego, który rozbił się w czasie drogi powrotnej z Tirany, wiozący gości ze ślubu króla Albania Zogu.

Wśród 19 ofiar katastrofy znalazł się wówczas przedstawiciel paryskiego domu jubilerskiego, który wiózł kolekcję biżuterii wartości 10 milionów

## Na małej wokandzie...

# Podróż za granicę

## czyli: „Szczęśliwej podróży!"

*(A. E.).* *Pan Tomasz Czerniowiec spacerował po ulicach, będąc pod dobrą datą. Wywijał przy tym laseczką w tak dziwny sposób, że niejeden przechodzień obrywał nią po głowie. Wreszcie zjawił się posterunkowy i rzekł do pana Tomasza:*

*— Dowód osobisty proszę.*

*Pan Tomasz westchnął.*

*— Nie mam. Nie tutejszy jestem.*

*— Tylko?*

*— Tamtejszy.*

*— Bez żartów, panie! Skąd pan pochodzisz?*

*— Z ojca i matki. Z wielkiej miłości — wyjaśniał pan Tomasz, patrząc smętnie na posterunkowego.*

*— Panie, to się źle skończy!*

*— Wiadoma rzecz. Miłe złego początki, lecz koniec... epf... żałosny. Przewracam bardzo, nie znamy się jeszcze. Czerniowiec się zwie.*

*— Co ja tam z panem gadać będę. Jeżeli nie masz pan dowodu, to proszę ze mną do komisariatu.*

*— Na co panu dowód? Przecie mogę wszystko z pamięci powiedzieć:*

*Urodziłem się czterdzieści lat temu nazad, w pociągu, z matki i suplikatora. Bywszy brenecik, obecnie jestem łysy. Wzrostu z obcaszami 160. Oczu dwa posiadam, usta, fondziolek.*

*Tu pan Tomasz westchnął ciężko.*

*— Panie władzo! Czyś pan zakąsił kiedy špirytus kremowem ciastkiem?*

*— Nigdy.*

*— To nie możesz pan mieć pojęcia o wyobrażeniu co się tera w sercu mojem dzieje.*

*Serwusik, władzo najdroższa! Wyjazd uskuteczniam, z ojczyzny za granicę. Buźka, stróżu przezpieczeństwa, zara jadę, szczęśliwej podróży!*

*— Dokąd to? — zdziwił się policjant.*

*— Do Rygi.*

*Zapowiedź swą pan Tomasz natychmiast wprowadził w czyn. Ucierpiał na tym bardzo płaszcz posterunkowego. Że zaś w drodze do komisariatu pan Tomasz stawiał opór i ryczał w niebogłosy, więc Sąd Grodzki skazał go na dwa tygodnie aresztu z zawieszeniem.*

# Kalendarz dnia

**ŚRODA**

**21 WRZEŚNIA**

Suchedni. Mateusza ap. ewang. Słowiański Bożydara.
Słońca wsch. 5.19, zach. 16,9.
Księżyca wsch. 2.10 zach. 16.9.

# RADIO

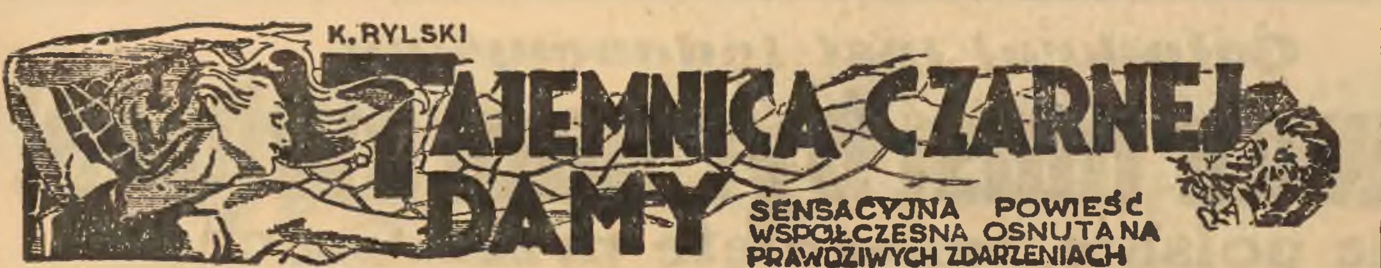
**WARSZAWA I (Raszyn)**

**ŚRODA DN. 21. IX 38 R.**

6.15 „Kiedy ranne". 6.20 Muzyka (płyty).. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Muzyka baletowa (płyty). 11.57 Sygnał czasu. 12.3 Audycja południowa. 13.00 — 15.15 Przerwa. 15.15 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert rozrywkowy. 16.45 Wojsko sowieckie po „czystkach" — odczyt. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Rośliny owadożerne — pogadanka. 18.10 Recital skrzypcowy. 18.45 „O dwunastu rozbójnikach" — opowieść. 19.00 Ricital śpiewaczy. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Jesień za pasem" — koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Koncert Chopinowski. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert kameralny. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 — 23.15 Ostatnie wiadomości.

**WARSZAWA II (Mokotów)**

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 13.55 Parę informacji. 14.00 Program na jutro. 14.05 Pieśni. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Trio Polskiego Radia. 16.00 — 17.00 Przerwa. 17.00 Pogadanka aktualna. 17.10 Trzy słynne poematy symfoniczne. 18.10 Muzyka lekka i taneczna. 1z.00 — 22.00 Przerwa. 22.00 Przegląd kulturalny. 22.15 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 22.55 — 23.55 Muzyka lekka.




Seweryn Poradzki, słynny przedsiębiorca budowlany a poza tym znany kobieciarz zapoznaje w Warszawie tajemniczą kobietę, która oczarowała go swą urodą. Milioner zapomina o swej żonie i dzieciach i pozwala wciągnąć się przewrotnej kobiecie do bandy przestępców, działającej pod przykrywką tajemniczego Bractwa Białych. Banda ma na swym sumieniu szereg morderstw, a gdy Poradzki pragnie po niewczasie wycofać się, zostaje przez nich porwany.

Herszt bandy znany architekt inżynier Hetman - Hetmański pragnie zgładzić Poradzkiego — napotyka jednak na opór Ireny, pięknej kobiety, której zadaniem jest właśnie zwabiać szereg mężczyzn do zbrodniczej działalności. Wobec tego Hetmański wyszukał artystę Slawetę, który z wyglądu jest niezwykle podobny do Poradzkiego. Hetmański znał tajemnicę życia Slawety, a mianowicie: morderstwo, które ten popełnił i zataił: wobec tego począł go szantażować, chcąc zmusić go do odegrania roli „Poradzkiego".

...Slaweta zgodził się na propozycję Hetmańskiego, udał się do jego domu, gdzie dokładnie wystudiował rolę Seweryna Poradzkiego.

Pewnego dnia turyści w górach odnaleźli omdlałego Poradzkiego. Przeniesiono go do sanatorium, a z tamtąd udał się do Warszawy.

Poradzki udał się do biura, gdzie przyjął inspektora Puchałę.

„Poradzki" opowiedział szczegółowo, jak to go porwano, nie podając żadnych bliższych szczegółów. W końcu, gdy Puchała postawił mu pytanie, na które Slaweta Poradzki nie potrafił z miejsca udzielić odpowiedzi — „zemdlał".

Po przesłuchaniu Poradzkiego obawiając się nawrotu choroby pozostawił go Puchała w spokoju. A tymczasem Slaweta - Poradzki prowadził spokojny i dostatni tryb życia, porozumiewał się stale z Hetman- Hetmańskim, aż pewnego dnia zauważył plakaty z zawiadomieniem o balu artystów, na którym ma wystąpić Zygmunt Opolski.

Slaweta - Poradzki zadrżał z radości i przerażenia naraz.

Czytał raz po raz to ogłoszenie, jak gdyby to miało być najważniejszym wydarzeniem dnia.

Bal aktorów miał odbyć się w resursie. Po tym ma publiczność bawić się wraz z aktorami całą noc. Dochód z tego wieczoru został przeznaczony na rzecz aktorów — emerytów, którzy zeszli już z desek sceny, jak również na rzecz wdów i serot po zmarłych aktorach.

Wszystkich tam spotka. Znajomych swoich, kolegów i koleżanki z którymi tyle lat grał na scenie... A przede wszystkim, spotka tam Zygmunta Opolskiego.

Ach, jakżeby chętnie pomówił z tym człowiekiem, który tyle z jego winy przecierpiał, a który zawdzięcza mu swoje zwolnienie...

Na próżno przypuszczał Slaweta, że może spoglądać na życie aktorów ze spokojem właściciela świetnie prosperującego przedsiębiorstwa budowlanego.

O, bardziej niż kiedykolwiek poczuł, teraz, że nie zawsze można dźwigać na sobie maskę, że nie zawsze można grać... A jednak człowiek nie może wyleźć z własnej skóry...

Zbudził się w nim stary, ambitny aktor Hieronim Slaweta. Chciałby teraz spotkać wszystkich swoich przyjaciół i wrogów. Chciałby być blisko nich, rozmawiać z nimi...

Pomówić z Zygmuntem Opolskim: — przemknęło przez jego świadomość.

Ale po chwili ogarnął go niepokój: a jeśli mnie pozna?

Pocieszał się jednak: jak to jest możliwe?... Przecież umarł... Umarł bezpowrotnie... Sam czytał o swojej śmierci, i wszyscy w to uwierzyli.

Z niecierpliwością oczekiwał tego wieczoru.

Jeden z pierwszych kupił dwa najdroższe bilety, dla siebie i dla Haliny.

Kilka dni żył tylko tą myślą: ujrzy ich... Znowu znajdzie się w swoim kółku, w otoczeniu najbliższych... Czasem tylko odzywał się w nim głos rozwagi, a może powinien unikać takich spotkań? Ale ciekawość była silniejsza ponad wszystko. Jak ćma, która krąży i wraca do lampy, mimo iż wie, że grozi to jej śmiercią, tak jak przestępca, którego ciągnie z powrotem do miejsca zbrodni, tak oto pociągało teraz „Poradzkiego..."

W towarzystwie Haliny udał się na bal aktorów...

Przybył nieco później, specjalnie po to, by nie spotkać się w hallu z ludźmi, których rzekomo zna.

A jednak nie uniknął takich spotkań: musiał przywitać się z całym szeregiem ludzi, których ujrzał po raz pierwszy w życiu... I nieznany pozostał dla ludzi, z którymi życie całe pracował razem.

Halina dostrzegła jego zakłopotanie. Kilkakrotnie musiała przypominać mu:

— Sewku, to przecież dyrektor H...

— Sewku, czyś nie zauważył, jak inżynier K. się tobie ukłonił?

„Poradzki" ukłonił się szybko z uśmiechem. A Halina kładła to oczywiście na karb choroby, z której się jeszcze nie wyleczył.

Zajęli miejsca w pierwszym rzędzie krzeseł. Wielki festiwal aktorów rozpoczął się punktualnie. „Poradzki" poczuł się znacznie lepiej, gdy na sali zgaszono światło. Nie był zmuszony znosić spojrzeń tylu ciekawskich, który spoglądali na niego z ubolewaniem i współczuciem, szepcąc coś sobie na ucho.... na pewno mowa była o jego chorobie...

Teraz, gdy światła zgaszono, poczuł się z powrotem we własnej skórze. Na scenie ukazywali się jeden po drugim różni aktorzy i aktorki, deklamując szereg utworów... Jedni śpiewali, inni deklamowali, inni znowu odegrali jakąś znaną scenę z jakiejś sztuki....

Raz po raz podnosiło „Poradzkiego" z miejsca. Ach, gdyby wolno mu było teraz dostać się na scenę i ukazać swój talent... Oto jakiś artysta deklamuje monolog: ach, gdyby jemu pozwolono tę scenę odegrać, publiczność poplakałaby się rzewnymi łzami...

Halina sądzi, że siedzi tak niespokojnie, gdyż jest pełen zachwytu, i raz po raz pyta go:

— No, jak się bawisz?

— Wyśmienicie. A ty?

— Ja również — odrzekła Halina, aczkolwiek nudziła się nieco.

Nagle poczuł Slaweta, jak go poderwało z miejsca: stało się to w chwili, gdy conferencier zawołał:

— Teraz wystąpi Zygmunt Opolski!

Zanim się jeszcze Opolski ukazał na scenie, rozległy się na sali oklaski. Jak widać, większość publiczności znała jego dramat i przybyła po to, by go podziwiać...

Poradzki rozwarł szeroko oczy, gdy na scenie ukazał się Opolski, wychudzony, blady i uśmiechnął się do publiczności...

Po chwili spoępniał, jak gdyby zamarł. A gdy na Opolskiego padło światło reflektora, począł aktor recytować „Pieśń krat więziennych".

Na sali zapanowała grobowa cisza: Poradzki słucha z zapartym oddechem. Zimny pot ukzał się na jego czole, gdy z ust Zygmunta Opolskiego padło imię Moniki.

Jest przekonany, że za chwilę wymieni również jego imię. Ale tak się nie stało. Opolski opowiada dzieje człowieka, który niewinnie siedzi za kratami. Wzrusza wszystkich swoimi słowami, głosem. Na sali tu i ówdzie rozlega się płacz. Przed oczyma Slawety staje wyraźnie obraz owego wieczora, gdy zza kulis wycelował z lufy rewoleru...

Nagle zadrżał, słysząc za sobą szept:

— Tę pieśń sam ułożył... To jego własna kompozycja...

— Wiem, wiem — odrzekł ktoś szeptem — Nie nazywa nikogo po imieniu. Ale ma na myśli aktora Hieronima Slawetę, z przyczyny którego niewinnie cierpiał...

— Ma pan na myśli tego, który popełnił samobójstwo?

— Tak, tak, sam wymierzył sobie zasłużoną karę.

— Dobrze mu tak....

— Prawda musi zawsze na wierzch wypłynąć...

Te słowa jak gdyby oparzyły „Poradzkiego": czyżby i teraz prawda miała wypłynąć, i wszyscy dowiedzą się, że Hieronim Slaweta wkradł się do domu Seweryna Poradzkiego, że zabrał podstępem jego żonę, przywłaszczył sobie jego majątek.

Halina zauważyła, że mąż jej zdenerwował się bardzo. Ujęła jego dłoń i zapytała zatroskana.

— Sewku, powiedz czy się źle czujesz?

— Sam nie wiem. Jakoś mi zimno!

— Zimno ci? — zapytała zaniepokojona.

— Sam nie wiem.

— Chodź, pójdziemy do domu...

— Zaraz, za chwilę — odrzekł szeptem — Nie wypada tak wyjść podczas przedstawienia...

„Poradzki" nie wytrzymał tym razem do końca i po pierwszej przerwie był wielce zadowolony, gdy żona zaproponowała mu, by opuścili Resurse...

Uciekł przed prawdą, przed sprawiedliwością, która go goniła i prześladowała.

(Dalszy ciąg nastąpi)

# WOJNA SZPIEGÓW

## Sensacyjne wspomnienia b. oficera wywiadu francuskiego

**Poseł** Turmel, który był podejrzany o szpiegostwo na rzecz Niemiec, z oburzeniem odrzucał wszelkie zarzuty składał szumne deklaracje prasie i bronił się jak mógł. Władze jednak nie zwracały na to uwagi i w dalszym ciągu energicznie prowadziły dochodzenia.

4.

Poza złożeniem deklaracji w prasie Turmel wniósł interpelację do Izby Deputowanych, protestując przeciwko sposobowi traktowania go przez policję.

Ten manewr nie odniósł pożądanego skutku, ponieważ policja w dalszym ciągu prowadziła dochodzenie przeciwko niemu.

W toku dochodzeń dowiedzieliśmy się, że w momencie wybuchu wojny Turmel był winien gospodarzowi swego paryskiego mieszkania komorne za trzy kwartały, co wynosiło 3800 franków. Jego zaś sytuację w jego okręgu wyborczym znali doskonale wyborcy, którzy oświadczyli, że w roku 1914 nie miał ani grosza. Wszyscy jednak orzekali, że zaraz po wybuchu wojny jego sytuacja finansowa znacznie się polepszyła. Twierdzono, że był on autorem kilku projektów, których zrealizowanie przyniosło mu setki tysięcy franków.

17 września, a więc w kilka dni po przybyciu Turmela do Paryża wezwał go do siebie przewodniczący Izby Deschanel...

Przewodniczący Izby w sposób uprzejmy, ale stanowczy, chciał nakłonić swego niegodnego kolegę, aby zeznał, w jaki sposób dorobił się majątku. Chciał w ten sposób ratować kolegę i uchronić parlament od wmieszania go w olbrzymi skandal.

Turmel z początku nie chciał o tym słyszeć i milczał, jak zaklęty. W końcu uległ i złożył na piśmie tę krótką deklarację:

„Honoraria, jakie otrzymałem w Szwajcarii, zostały mi wypłacone przez federalny bank szwajcarski za rady, które mu udzieliłem w sprawie korzystania z ulg podatkowych we Francji".

A więc zmienił obecnie zeznania i twierdził. że zdobył majątek dzięki poradom prawnym w dziedzinie podatkowej, a nie dzięki handlowi bydłem? Deklaracja ta zdziwiła bardzo przewodniczącego Izby, gdyż przed kilkoma dniami Turmel oświadczył jednemu z posłów, że obroty kupców bydłem, których był radcą prawnym, dosięgły sumy czternastu milionów franków.

Ta sprzeczność w zeznaniach oraz to wszystko, co zdołano dowiedzieć się o nim w Szwajcarii wystarczało do oficjalnego wytoczenia dochodzeń przeciwko Turmelowi. Sprawę więc powierzono sędziemu śledczemu do spraw specjalnych.

Gdy Turmel dowiedział się o tym i gdy otrzymał wezwanie, aby stawił się w gabinecie sędziego, wsiadł w pociąg i udał się do Loudeac. Miał to szczęście, że był posłem, a więc był nietykalnym i nie można go było aresztować. Zostawiono go więc przez pewien czas w spokoju. Roztoczono tylko nad nim ścisłą obserwację i pędził on w Loudeac żywot osaczonego zwierzęcia.

A tymczasem polecono mi po raz drugi udać się do Szwajcarii i stwierdzić czy ostatnia deklaracja Turmela, jaką złożył przewodniczącemu Izby, odpowiada prawdzie.

Po przybyciu do Szwajcarii odwiedziłem dyrektora banku federalnego, który oświadczył mi, że nie zna Turmela. Ponadto sprawdził, że żadna z ośmiu filii tej instytucji kredytowej nie utrzymywała stosunków handlowych z Turmelem.

— Panie dyrektorze, — nalegałem — jest to dla nas sprawa bardzo ważna. Od pańskiej odpowiedzi zależy życie człowieka. Prosiłbym więc pana, aby te rzecz gruntownie zbadał i orzekł czy naprawdę ten Turmel nie stał z panami w kontakcie.

Dyrektor jeszcze raz dokładnie zbadał tę sprawę i w końcu oświadczył mi:

— Nie, nie znamy pana o podobnym nazwisku. Co się tyczy mnie, to je w ogóle po raz pierwszy słyszę.

To by już wystarczyło. Wynik dochodzenia zakomunikowałem telegraficznie Paryżowi i już następnego dnia wpłynął do Izby wniosek, aby wydać posła Turmela władzom sądowym. Wniosek ten został jednogłośnie przyjęty.

Już następnego dnia można było aresztować Tutmela i przeprowadzić rewizję w jego obu mieszkaniach: w Paryżu i Loudeac. Policja jednak nie skorzystała ze swoich uprawnień, ponieważ Turmel dowiedziawszy się o tym, że parlament wydał go władzom sądowym narobił wielkiej wrzawy, zasypywał dzienniki deklaracjami i wniósł wyżej już wspomnianą skargę przeciwko woźnemu Izby Cousinowi.

Władze pozwalały mu na razie krzyczeć, gromadząc dalsze kompromitujące dowody, dzięki odkryciom robionym prawie codziennie przez policję. Ustalono na przykład, że w roku 1916 Turmel zmienił 300.000 franków szwajcarskich na franki francuskie w jednym z banków paryskich. Każda z tych operacji było poprzedzona wyjazdem do Szwajcarii.

W końcu gdy nagromadzono dość materiału silnie go obciążającego, zdecydowano się go aresztować. 6 października w chwili gdy opuszczał kancelarię sądową, gdzie wniósł apelację przeciwko wyrokowi sądu uniewinniającego Cousina, aresztowano go i osadzono w więzieniu Sante. Następnego dnia aresztowano jego żonę.

W ciągu następnych piętnastu miesięcy Turmel i jego żona torturowali wprost sędziego śledczego, który prowadził śledztwo. Turmel, doskonały prawnik, który znał wszystkie kruczki, nie przestawał protestować przeciwko sposobowi, w jaki prowadzono śledztwo w jego sprawie. W podobny sposób postępowała również i jego małżonka.

(Dalszy ciąg jutro).

# WIADOMOŚCI FILMOWE

## Blaski i cienie życia
# Wielkiego Charlie

W sferach filmowych Hollywoodu krąży już od dawna plotka o Charlie Chaplinie. Ni mniej ni więcej tylko zarzucają mu, że tworzy nowy film nie częściej jak co... cztery lata.

Przyznać trzeba, iż w plotce tej jest dużo prawdy. Ostatni film, nakręcony z udziałem słynnego gwiazdora, ukazał się właśnie przed czterema laty. Obraz ten nazywał się „Nowe czasy" i obiegł całą prawie kulę ziemską, oklaskiwany przez milionowe rzesze wielbicieli artysty.

Jak się dowiadujemy, Charlie ma zamiar obecnie nakręcić nowy film. Dobrzy znajomi i przyjaciele artysty twierdzą, że spowodowane to zostało nowym flirtem Chaplina. Tak się już utarło, że prawie każdy film jego łączył się prawie zawsze z jakąś przygodą czy eskapadą miłosną.

Gdy nakręcano „Nowe czasy" Charlie zakochany był po same uszy w młodziutkiej swej partnerce Paulette Goddard. Gdy film został ukończony Charlie postanowił odsunąć ją zupełnie od pracy na srebrnym ekranie Był to dla Paulette cios prawdziwy Błagania i prośby nie zdały się jednak na nic. Chaplin okazał się nieugięty Zrozpaczona tym uporem ukochaneg



...tystka zaangażowała się bez jego wiedzy do innej wytwórni. Właściciel jej, Warwick, miał podobno zamiar odbić ją Chaplinowi i poślubić.

Skandal był niesłychany. Po wielkiej awanturze Chaplin zerwał stosunki ze swą dawną przyjaciółką i zaraz po tym nawiązał bliską znajomość z młodziutką aktorką Dorotą Cammingore. Ponieważ zakochał się w niej przystąpił do nakręcania filmu. Tak, jak zwykle w podobnych sytuacjach.

Jaki będzie tytuł tego obrazu — nie wiadomo jeszcze. Treść jego ma być odzwierciadleniem życia Chaplina. Ponieważ było ono wyjątkowo barwne i pełne przygód, scenariusz zapowiada się niezmiernie interesująco. Zobaczymy w tym obrazie dziecinne lata artysty, które przepędził w ubogiej dzielnicy Londynu, pierwsze kroki artystyczne na deskach scenicznych kabaretu, przybycie do Stanów Zjednoczonych, cienie i blaski pracy nad realizacją filmów itp.

Scenariusz opracowuje Chaplin w willi swej, znajdującej się w Hollywood przy ulicy Beverley Street. Partnerka jego, Commingore, przybrała już sobie pseudonim sceniczny: Lindy Winters.

Ciekawą jest rzeczą, iż wszystkie swe przeżycia, przedstawi Chaplin w swym filmie w bardzo smutny sposób. Podobno chce on pokazać, że sława nie jest jeszcze w życiu artysty wszystkim. Pieniądze i bogactwo są niczym, gdy nie czuje się obok siebie kochających serc. Charlie ma zamiar pokazać, że umie odróżnić w życiu prawdziwe uczucie od narzucania się tych kobiet, które lgną do niego tylko dlatego, że ma pieniądze.

Głównym motywem filmu jest silnie zaakcentowany tragizm człowieka, który szuka wielkiej miłości i, niestety, nie może jej jakoś znaleźć.

## Gdy gasną światła jupiterów...
### Gwiazdy w domowych pieleszach

Życie prywatne gwiazd filmowych — to przedmiot największego zainteresowania rzesz kinomanów. Co robi Greta Garbo, gdy jest sama w domu? Czym zajmuje się Marlena, co pasjonuje Joan, czy Carola jest gospodarna, czy Kay interesuje się kuchnią, czy Claire gardzi igłą?

Oto pytania, które zajmują nas, często więcej od spraw politycznych. Aby na nie choć w części odpowiedzieć, jeden z dziennikarzy hollywoodskich przeprowadził szereg wywiadów. Oto ich wyniki:

Joan Crawford chętnie zajmuje się gospodarstwem. Wizyty w kuchni i pitraszenie potraw — to jej najmilsze zajęcie. Poza tym Joan z przyjemnością szyje i haftuje. Najchętniej dla swego pupilka, którym jest synek Gary Coopera.

Gdy Simone Simon była jeszcze w Hollywood, słynęła również z zamiłowania do robótek. Przez pewien czas kursował po Hollywood dowcip na ten temat, mianowicie, że gdyby Simone straciła sławę jako gwiazda, znalazłaby łatwo pracę w magazynie mody damskiej.

Organicznie nie znosi robótek Carola Lombard, która raczej poświęca wolny czas sportom. Gdy była jeszcze na uniwersytecie — przodowała szczególnie w tenisie. Chętnie jeździ konno lub uprawia wędkarstwo.

Dobrą gospodynią jest Maurreen O Sullivan, która z zapałem studiuje wszelaką literaturę gastronomiczną i kulinarną. Krążą nawet pogłoski, że Maureen zamierza w przyszłości założyć wzorową jadłodajnię. Nie na tym jednak koniec: Maureen uprawia z zapałem fotografię amatorską.

Jean Blondel jest wzorową krawczynią sukienek dziecięcych, a głównym jej odbiorcą jest jej ukochany synek.

Kay Francis uważana jest za doskonałą producentkę... trykotowych swetrów, które chętnie rozdaje biednym.

## Deanna Durbin
### grać będzie rolę „dorosłych"

— Trzeba skończyć z rolami podlotków, miss Durbin — powiedział pewnego dnia dyrektor wytwórni. — Proszę się przygować do roli „dorosłej" kobiety.

Deanna trwożnie spojrzała na producenta. W jej oczach malowały się przestrach i żal.

— Czyżbym już była tak dorosła? — wyszeptała.

— Nie tylko dorosła, ale i... stara — odpowiedział z uśmiechem i pocałował Deannę w czoło!

Tym pocałunkiem przypieczętował okres dziewczęcy gwiazdy, i równocześnie otworzył nowy, inny — dojrzałej artystki, która odtąd będzie grywała rolę młodych kobiet.

Partnerem Deanny w nowym jej filmie będzie również ongiś cudowne dziecko, Jackie Cooper, który odtworzy postać młodzieńca.

## Renata Radojewska



urocza młodziutka gwiazda polskiego ekranu, znana z filmu „Pan redaktor szaleje", wystąpi w tym sezonie w kilku obrazach krajowej produkcji. Wybitnie oryginalna uroda, oraz niewątpliwy talent artystki pozwala przypuszczać, że Radojewska nie zawiodła pokładanych nadziei i zajmuje pierwsze miejsce w rzędzie pierwszych gwiazd naszego ekranu.

## Różne różności

Conrad Veidt, po długiej abstynencji znów wraca na ekran. Nakręci niebawem film we Francji, w którym wystąpi równocześnie japoński gwiazdor Sessue Haykawa. Tytuł filmu „Mr. Kaith".

• • •

Mówiło się dużo w ostatnich czasach o tym, jakoby POLA NEGRI zamierzała przyjechać do Polski.

Obecnie okazuje się, że wiadomość ta była nieścisła. Pola Negri bynajmniej nie wróci do kraju, natomiast zapowiada że jej najbliższym filmem zrealizowanym w Niemczech pod reżyserią Włocha Nunzio Malasomma będzie „Marzenie młodości".

## Nasz Wielki Konkurs Filmowy
### Uchwała Nadzwyczajna Komisji Kwalifikacyjnej

Pisaliśmy niejednokrotnie o tym że wiele zgłoszeń przybyło już po zamknięciu terminu. Komisja Kwalifikacyjna miała z nimi dużo kłopotu: z jednej strony — nie chciała pozostawić ich bez rozpatrzenia, z drugiej jednak — była skrępowana terminem, przewidzianym w warunkach konkursu.

Na gorący apel Redakcji zdecydowała się rozpatrzyć wspomniane zgłoszenia z właściwą skrupulatnością.

W wyniku tego posiedzenia, Komisja wyselekcjonowała szereg kandydatek, przy czym dwie kandydatki zakwalifikowane zostały do reprodukcji. Są to:

Marysia R., z Warszawy i
Basia Klingenberg, z Grochowa

Wczoraj zamieściliśmy ostatni kupon. Dziś Komista Skrutacyjna zajmie się ostatecznym obliczaniem głosów. Wynik podamy za kilka dni.

Dla dokładnego wyjaśnienia końcowej fazy naszego Konkursu-Plebiscytu wyjaśniamy że kandydatki, które uzyskają największą ilość głosów będą przedstawione reżyserowi Waszyńskiemu i dyr. Stanisławowi Szebego, którzy ostatecznie zadecydują, które dzieci zaangażowane będą do odtworzenia roli córeczki Jadwigi Smosarskiej w filmie „Macierzyństwo", a które do rólek podrzędnych.

Przypominamy, że w końcowej fazie podawać będziemy tylko te numery, które uzyskają najmniej 50 głosów.

A więc, już niedługo wiadomy będzie ostateczny wynik naszego Wielkiego Konkursu Filmowego dla dzieci, po czym prystąpimy do drugiego Konkursu, zakrojonego na wielką skalę — dla dorosłych.



MARYSIA R., Warszawa.



BASIA KLINGENBERG Grochów.

## Najnowsze premiery

# „PAWEŁ i GAWEŁ"

„Paweł i Gaweł" — to film, który szczerze i bez zastrzeżeń zasługuje na pochwałę. Widać w nim troskę o podniesienie poziomu wymagań publiczności w dziedzinie filmowej sztuki komediowej. Kulturalne podejścia i potraktowanie środków, jakie mają nas rozśmieszać i bawić — całkowicie wyrugowały błazeństwo, które dotąd, z nielicznymi wyjątkami rozpanoszyło się w polskiej komedii filmowej. Oby tak już odtąd było zawsze!

Na kanwie popularnej bajeczki o Pawle i Gawle, scenarzyści: Napoleon Sądek (nasz znakomity felietonista) wespół ze Starskim i Schlechterem skonstruowali historię zabawną, miłą, pełną niespodzianek i przekomicznych sytuacji przedniego gatunku. Do perypetii konkurujących ze sobą dwóch młodych zuchów (Bodo i Dymsza) zręcznie wpletli intrygę z uroczą skrzypaczką. która dla celów reklamowych musi udawać „cudowne dziecko", wówczas gdy w rzeczywistości jest już dorosłą i dorodną panną.

Trudno tu opisać wszystkie dzieje i nieporozumienia, jakie się rozgrywają dokoła tych trojga. Wystarczy powiedzieć, że akcja toczy się wartko, logicznie, fakty łączą się i wypływają jedne z drugich „gładko", nastręczając bezustannie powody do wesołej zabawy i budząc huragany śmiechu.

Reżyser Mieczysław Krawicz dobrze czuje komedię. Potrafi w pracę swoją włożyć duży zasób kultury, dobry smak, estetykę, kształcąc w ten sposób i przysposabiając publiczność do wyższych i bardziej wyszukanych wymogów.

W głównych rolach występują Grossówna, Boda i Dymsza. Grossówna, zarówno w roli podlotka, jak i młodej amantki jest urocza. Wygląda prześlicznie a powabem i czarem podbija wszystkie serca.

Bodo jest tu o wiele lepszy, niż w „Robercie i Bertrandzie". Gra z zapałem. W momentach lirycznych jest szczery, w komediowych — rozbrajający i wesoły. Wygląda młodzieńczo i śpiewa znakomicie. A dziw bierze słuchać, jak ten aktor umie podać



piosenkę... bez głosu. Wprost wierzyć się nie chce, że to ten sam człowiek z filmu „Słamałam". Rolą Pawła, Bodo jeszcze raz dowiódł, jak bardzo rozległą skalą środków aktorskich dysponuje.

Dymsza jest również znakomity, stonował nieco swój sposób gry; jest tu mniej groteskowy, a bardziej komediowy. Rozśmiesza do łez.

Skromne zarzuty mam w stosunku do Orwida, który nie dociągnął swojej roli impresario. Sceny z darciem gazet, a później — kontraktu, chybiły nieco. Przesadziła swoją rolę Doree, która nie wiadomo dlaczego zrobiła się na czupiradło. Kontrast między nią a Grossówną należało było wydobyć innymi środkami. Również Dorwski wadliwie zbudował rolę reportera na ponuro. Myślę, że wesoły typ byłby tu bardziej na miejscu.

Osobna pochwała należy się kompozytorów i Henrykowi Warsowi za dwie znakomite piosenki, szczególnie za „kołysankę" oraz za ilustrację muzyczną. Kompozycje jego mają tę zaletę „że choć nie są banalne — mają jednak swoją lekkość, melodyjność i łatwość do zapamiętania.

Zdjęcia Lipińskiego — na ogół dobre. Widać w nich wyraźne postępy tego młodego operatora. Nasuwa się mała uwaga: nie fotografować Bodo z czystego profilu.

Słowem: brawo!

M. S.

## Specjalna obsługa Konkursu Filmowego

**Sprostowanie:** Przez omyłkę podano nie ściśle imię Kwiatkowskiej (Nr 16), zamiast Tania, powinno być Teresa.

**Maria Świderczukowa:** Zbyt późno zwróciła się Pani do nas. Zresztą, dziecko jest za małe. Pozdrowienia i podziękowania za uznanie.

**Halo! Rodzice Celinki Sitarkówny:** Celinka nie jest w wieku. przewidzianym przez nasz konkurs.

**Polskie Lny:** List przekazaliśmy p Smosarskiej. Ale jakie nazwisko kryje się pod tym pseudonimem?

Proszę napisać.

**Eugenia Kmieć, Sosnowiec.** Przesyłając do Redakcji prośbę adresowaną do „Dyrekcji Szkoły Filmowej" wybrała Pani złą drogę. Przede wszystkim w Polsce nie ma szkół filmowych. Co więc mamy zrobić z fotografią i podaniem Pani?

**Józef Czajka, Wilno:** List z kuponami otrzymałem. Dziękuję za miłe słowa O córce Państwa będę pamiętał w przyszłości.

**Hallo, hallo. Autorka listu na temat Nr. 25:** Niepotrzebnie się Pani denerwuje i bawi w domysły... Głosy nie były policzone po prostu dlatego, że nie zdążyły do owego czasu dojść do rąk redaktora. Prawda jakie to proste. Teraz już nadeszły i są policzone. Co się tyczy reprodukcji to na to nikt nie poradzi nic. Fotografie w gazetach zawsze wychodzą niezbyt dobrze.

**Jerzowa Wolska:** Dziecko jest prześliczne, ale przecież Pani córeczka wygląda najmniej na 12 lat. W tym wieku nie nadawałaby się do roli.

# Polska żąda zwrotu Śląska Cieszyńskiego

## Stanowisko to podzielają rządy Francji i Anglii w swych propozycjach

**Ambasadorowie R. P. w Londynie, Paryżu, Rzymie i Berlinie otrzymali polecenie ponownego określenia wobec tamtejszych rządów stanowiska Rzeczypospolitej Polskiej w obliczu wydarzeń w Czechosłowacji i wobec interwencji międzynarodowej w tej sprawie.**

BERLIN. Zarówno dzienniki południowe, jak i rozgłośnie radiowe informują społeczeństwo niemieckie o wiecach i uchwałach Komitetu Walki o prawa Polaków w Czechosłowacji.

„12 Uhr Blatt" zaopatruje wiadomości z Polski tytułem **„Polska żąda powrotu Cieszyna"**.

**„Voelkischer Beobachter" donosi o zamknięciu przez Czechów na wielu punktach granicy polskiej, o częściowym przerwaniu, względnie opóźnianiu komunikacji kolejowej do Polski wobec transportów wojskowych w Czechach.**

„Angriff" umieszcza wiadomości o żądaniach polskich p.t. **„Polska żąda zwrotu Śląska Cieszyńskiego"**.

„Berliner Tageblatt" w doniesieniu p.t. „Polska domaga się zwrotu Śląska Cieszyńskiego" komunikuje o licznych wiecach, jakie odbyły się w Polsce. Wielkie wrażenie w Polsce wywołało także przemówienie Mussoliniego.

„Deutsche Allgemeine Ztg." p.t. „Demarches Polski w Londynie i Paryżu" donosi o zwróceniu przez Polskę uwagi Londynowi i Paryżowi, że Polska jest w zagadnieniu Czeskim czynnie zainteresowanym państwem.

Po stanowisku, jakie prasa polska zajęła w dniach ostatnich krok ten, zdaniem dziennika, nie jest już niespodzianką. Politycznego znaczenia tego kroku nie należy nie doceniać.

Przez swoje demarches Polska zgłosiła oficjalnie swoje pretensje do Śląska Cieszyńskiego, wskazując jednocześnie przez to że w zatargu Czeskim nie będzie zajmować stanowiska biernego.

Rezygnacja z miejsca w Radzie Ligi Narodów i stosunek Polski wobec Pragi wskazuje jasno, że Polska uważa, iż zmiany w Europie są nieuniknione i przygotowuje się do nich.

LONDYN. W związku z niedzielnymi rozmowami ministrów brytyjskich i francuskich, wersja, która znajduje najwięcej kredytu wśród kół miarodajnych Londynu jest następująca:

1) Wszystkie okręgi czechosłowackie, w których z okazji wyborów miejskich, odbytych ubiegłego lata, padło ponad 75 proc głosów za Henlein'em, winny być uważane za okręgi, które wykazały chęć, by zostać przyłączone do Rzeszy.

2) Nowa linia graniczna miałaby być wytyczona w ten sposób, by okręgi te włączone były do Rzeszy.

3) Te okręgi, w których za Henlein'em nie padło 75 proc. głosów, ale ponad 50 proc. ogólnej liczby głosów, uznane by zostały za okręgi autonomiczne w państwie czeskim.

4) Przeprowadzoneby zostały pertraktacje co do wymiany ludności i co do gwarancji, która miałaby na celu ochronę mniejszości, która nie życzyłaby sobie przejścia pod władzę Niemiec.

5) **Zmiany analogiczne ze zmianami przeprowadzonymi na rzecz Niemców sudeckich, przeprowadzoneby zostały i dla mniejszości węgierskiej i polskiej.**

Na skutek takiego nowego ustroju wszelkie sojusze łączące Czechosłowację z Francją i Sowietami przestałyby istnieć.

Jak donoszą z innych źródeł, Francja podobno wyraziła zgodę na odstąpienie Sudetów Rzeszy, natomiast odmówiła prawa samostanowienia innym mniejszościom. Anglia stała na stanowisku, że należy przyznać te same prawa również Polakom i Węgrom.

# Doboszyński skazany na 4 lata więzienia

## Obrońcy demonstracyjnie zrzekli się obrony

Wczoraj rano przed Sądem Okręgowym we Lwowie rozpoczął się proces przeciwko inż. Doboszyńskiemu.

Zgodnie z orzeczeniem Sądu Najwyższego przedmiotem rozprawy jest najście **zorganizowanej bandy na posterunek P. P. w Myślenicach i zabranie stamtąd w celu przywłaszczenia karabinów, rewolwerów, a municji i innych na posterunku przechowywanych rzeczy.**

Po odebraniu generaliów od oskarżonego, adw. Stypułkowski zgłosił wniosek, domagający się powołania w charakterze świadków wszystkich sędziów przysięgłych z ostatniej rozprawy, na udowodnienie faktu, że poprzedni przewodniczący sędzia Dysiewicz tylko przez pouczenie, że inż. Doboszyńskiemu grozi grzywna pieniężna, uzyskał 7 głosów potwierdzających 4 pytania, dotyczące wtargnięcia inż. Doboszyńskiego na posterunek i zabrania broni.

Przysięgli wykluczyli słowa „w celu przywłaszczenia", a tymczasem Doboszyński zasiada na ławie oskarżonych pod zarzutem kradzieży.

Wiceprok. Olberek sprzeciwia się wnioskowi obrońcy, na co replikowali obrońcy Maciejko i Macieliński.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący odczytał zeznania oskarżonego, złożone na ostatniej rozprawie i przed sędzią śledczym w Krakowie odnośnie punktu, będącego przedmiotem rozprawy.

Po odczytaniu aktów przewodniczący ogłosił otwarcie postępowania dowodowego i wezwał świadka post. Małeckiego.

Wstaje adw. Stypułkowski i prosi o wypowiedzenie się trybunału co do wniosku obrony w sprawie powołania na świadków 12 sędziów przysięgłych, obrona bowiem chce wiedzieć, jakim materiałem dowodowym może rozporządzać.

Przewodniczący oświadcza, że sprawę tego wniosku załatwi we właściwym czasie, t. zn. do końca przewodu dowodowego.

Z kolei zabiera głos obrońca dr. Pozowski, oświadczając imieniem całej obrony, że obrona podtrzymuje zgłoszony na piśmie swego czasu wniosek o wyłączenie sprawy spod Sądu Okręgowego we Lwowie, ze względu na stosunek koleżeństwa między sędzią Dysiewiczem a wszystkimi sędziami Sądu Okręgowego we Lwowie.

W wypadku dalszego prowadzenia sprawy przed obecnym trybunałem, mówi obr. Pozowski, nie możemy brać udziału w obronie.

Przewodniczący prosi o sprecyzowanie wniosku w kierunku wyłączenia obecnego kompletu sądzącego, po czym ogłasza przerwę.

Po blisko dwugodzinnej przerwie przewodniczący ogłasza postępowanie trybunału pod przewodnictwem prezesa Sądu Okręgowego Hanińczaka, odrzucając wniosek obrony w kierunku wyłączenia obecnego kompletu sądzącego, na co wszyscy obrońcy składają swoje pełnomocnictwa.

Po kilku minutach przewodniczący trybunału ogłasza postanowienie Sądu, skazujące wszystkich adwokatów na kary po 100 zł. grzywny, albowiem złożenie przez nich obrony uważa za demonstrację ubliżającą sądowi.

Z kolei sąd przystąpił do przesłuchania świadków.

Nie wnoszą oni nic nowego do sprawy. Po zeznaniach kilku świadków przewodniczący komunikuje decyzję Sądu, oddalającą wniosek obrony na przesłuchanie 12 sędziów przysięgłych, jako świadków i zarządza przerwę.

Po mowach oskarżycieli i 2-godzinnej naradzie Sąd ogłosił o godz. 21-ej wyrok, skazujący **Doboszyńskiego na 4 lata więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.**

Jednocześnie Sąd zasądził oskarżonemu koszty postępowania sądowego, natomiast bez rozpatrzenia pozostały roszczenia Prokuratorii Generalnej w kwocie 12 tys. zł.

W motywach Sąd podkreślił winę oskarżonego, który sam przyznał się do najścia na posterunek w Myślenicach i do wydania rozkazu zabrania broni z z posterunku.

**Sąd postanowił nie pozbawiać inż. Doboszyńskiego praw obywatelskich i honorowych.**

# Robotnicy Anglii i Francji radzą

## nad stanowiskiem w sprawie Czechosłowacji

LONDYN. Wczoraj przed południem i po południu w ciągu 5 godzin obradowała rada naczelna Labour Party, składająca się zarówno z delegatów stronnictwa, jak i delegatów frakcji parlamentarnej oraz z delegatów kongresu związków zawodowych.

Jak się dowiaduje korespondent PAT, **obrady te były burzliwe i nie wykazywały jednolitego stanowiska socjalistów brytyjskich w odniesieniu do propozycyj brytyjsko - francuskich w sprawie Czechosłowacji.**

Delegaci stronnictwa, a zwłaszcza frakcji parlamentarnej Labour Party, wystąpili przeciwko tym propozycjom. Natomiast niektórzy delegaci związków zawodowych, a wśród nich tak wpływowy, jak sekretarz generalny kongresu, Walter Citrine, nie ukrywali faktu **że są pod silnym wrażeniem relacji o rozmowie Hitlera, ujawnionej przez Chamberlaina.**

Postanowiono nie przesądzać na razie żadnego stanowiska, lecz zwołać bezwłocznie do Londynu nadzwyczajną naradę delegatów brytyjskiej Labour Party i kongresu związków zawodowych, francuskiej partii socjalistycznej i francuskich związków zawodowych, ora delegatów Drugiej Międzynarodówki socjalistycznej i międzynarodowych związków zawodcwych, wychodząc z założenia, że uchwała, ogłoszona przez tego rodzaju gremium, będzie posiadała większy ciężar gatunkowy.

# Rośliny - to dzieci słońca

**Przy zwiedzaniu pierwszej polskiej wystawy szpitalnictwa, mieszczącej się przy ul. 6-go Sierpnia i Al. Niepodległości, zwraca na siebie uwagę stoisko Magistra Edwarda Gobieca z szeregiem skarbów naszej ziemi — soków świeżych roślin. Między innymi eksponowane są soki liści jagód czarnych, stosowane z wielkim powodzeniem przy cierpieniach żołądka i cukrzycy, soki liści brzozy używane przy cierpieniach nerek, sok Świętojańskiego ziela, która to roślina jest szeroko stosowanym ludowym środkiem przy cierpieniach wątroby i żołądka, sok bratków polnych na cerę i oczyszczenie krwi w szczególności u kobiet i wiele innych cennych.**

**Jak mieliśmy możność przekonać się, idea ziołolecznictwa, zapoczątkowana przez naszych wielkich botaników mag. Biegańskiego, prof. Muszyńskiego z Wilna i d-ra Czarnowskiego, którzy są pionierami polskiego ziołolecznictwa, daje piękne wyniki, znajdując dla siebie praktyczne zastosowanie w postaci soków, świeżych roślin, otrzymywanych przez Magistra Edwarda Gobieca. Są one w rękach PP. Lekarzy cennym środkiem do stosowania leków dietetycznych o łagodnym dzi[illegible]**

# Branka pod bagnetami żandarmów

## odbywa się w Czechosłowacji

BUDAPESZT. **Z zeznań licznych uciekinierów ze Słowacji wynika, że władze praskie, przeprowadzając w Słowacji brankę rezerwistów i poborowych, zaczynają stosować coraz drastyczniejsze metody.**

Ostatnio władze wojskowe całkowicie zaniechały doręczania kart powołania w miejsce których w danej miejscowości zjawia się kolumna samochodów ciężarowych z eskortą wojskową.

Patrole żandarmerii, idąc od domu do domu, zabierają ze sobą wszystkich mężczyzn, zdolnych do noszenia broni i umieszczają ich na samochodach strzeżonych przez żandarmów.

Mężczyźni niezdolni do służby wojskowej wcieleni są do batalionów pracy przymusowej.

Donoszą również, o uwięzieniu licznych obywateli czechosłowackich narodowości węgierskiej w Słowacji rzekomo **w charakterze zakładników.**

# Sytuacja w Czechosłowacji

(Początek na str. 1-ej).

PRAGA. Jak dotychczas, nie daje się zauważyć w stanowisku sfer oficjalnych i prasy większych objawów zrozumienia konieczności ustępstw w kierunku propozycyj londyńskich.

Jeśli idzie o nastroje społeczeństwa, to należy stwierdzić, że utrwala się coraz bardziej przekonanie o nieuniknionej wojnie czesko-niemieckiej. Nadzieje na pomoc brytyjską i francuską spadły do minimum.

Niezależnie od tych nastrojów zwraca uwagę wzmożona działalność bojówek komunistycznych, zwłaszcza w okręgach przemysłowych, graniczących z Rzeszą. Wskazują na możliwość, że bojówki mogą wystąpić na własną rękę.

W niektórych kołach politycznych **krążą pogłoski o możliwości ustąpienia gabinetu Hodży i o stworzeniu rządu, opartego o wojsko.**

DREZNO. Liczba uchodźców sudecko-niemieckich w punktach zbornych i obozach uchodźczych wynosiła w poniedziałek 102 tysiące.

Napływ uchodźców trwa.

### „STRAJK PODATKOWY" W SUDETACH.

PRAGA. Ludność terytoriów sudeckich przestała na znak protestu przeciwko metodom terorystycznym rządu czeskiego płacić podatki i rozpoczęła „strajk podatkowy".

Z Pragi donoszą, że w wielu innych okręgach położonych na terytorium czechosłowackim ludność niemiecka przyłączyła się do „strajku" Niemców sudeckich.

Z tego powodu odbyło się w Pradze posiedzenie dyrektorów poszczególnych urzędów skarbowych, na którym przewodniczył czechosłowacki minister Skarbu

### SAMOLOT CZESKI NAD NIEMCAMI.

BERLIN. W poniedziałek o godz. 14.45 samolot czeski przeleciał nad terytorium Rzeszy ponad Zinnwald.

Przez pewien czas samolot ten krążył nad wspomnianą miejscowością w wysokości 300 — 400 mtr. Odległość od granicy czeskiej wynosiła mniej więcej 2000 mtr.

Po przelocie, trwającym około 10 minut nad terytorium niemieckim, samolot powrócił do Czechosłowacji.

# Powrót króla Jerzego

LONDYN. Król Jerzy powrócił do pałacu Buckingham z zamku Windsor, gdzie spędził koniec tygodnia.




Było to wiosną 1914 roku. Pewnego dnia Wanda Biernacka obudziwszy się z rana s.wierdziła z przerażeniem, że jej męża, Józefa nie ma w dcmu. Wszczęła energiczne poszukiwania, które nie dały żadnego wyniku. Józef znikł jak kamień w wodzie.

W tym czasie Wanda spotkała swego dawnego adoratora, Jana Siwka, który od czasu jej zamążpójścia unikał jej, chcąc w ten sposób o niej zapomnieć. Ale obecnie gdy ją spotkał, w sercu jego odżyła z dawną siłą miłość do Wandy.

Pewnego dnia w prasie pojawiła się wiadomość, że w lesie wawerskim znaleziono zmasakrowane zwłoki nieznanego mężczyzny. Wanda udała się do prosektorium i stwierdziła, że to zwłoki jej męża. W drodze powrotnej z prosektorium zrodziło się w jej umyśle podejrzenie, że Jan jest zabójcą Józefa. Toteż gdy podczas przesłuchania zapytano ją, czy ktoś nie odgrażał się mężowi z jej powodu i czy nie był o nią zazdrosny, Wanda została wytrącona z równowagi tym pytaniem.

To wydało się podejrzane sędziemu śledczemu, który przyparłszy ją do muru, zmusił do podania nazwiska i adresu Jana.

Jana Siwka sprowadzono do urzędu śledczego. Podczas przesłuchania sędzia śledczy nabrał przekonania, że Jan jest zabójcą Józefa Biernackiego i kazał go aresztować.

Tymczasem wybuchła wojna i w dzień mobilizacji Wanda urodziła dziecko.

— Dziewczynka... dziewczynka...

Radość, jaka ogarnęła w pierwszej chwili Biernackiego nagle znikła.

— A więc dziewczynka? — mruknął, opadając ciężko na krzesło.

Z pokoju wyszła akuszerka i oświadczyła mu, że należy udać się do apteki po lekarstwo. Biernacki pod niósł się i znów zeszedł na ulicę, która obecnie była jeszcze bardziej natłoczona. Na mieście wyczuwało się wielkie podniecenie. Tu owdzie stały grupki ludzi o twarzach zatroskanych, którzy pytali się siebie wzajemnie:

— Co teraz będzie? Co nas czeka?

## ROZDZIAŁ IV.

Józef Biernacki nie miał pojęcia o tym, że żona i rodzice uważali go za umarłego, że trumnę z „nim" spuszczono do grobu i że Jana Siwka posądzono o zabicie „go". Józef nie wiedział o tym wszystkim, ponieważ nagle owładnęło nim potężne uczucie, ponieważ nagle rozszalała w nim burza, która zwie się miłością.

Już od dwóch miesięcy prowadził z sobą zaciętą walkę wewnętrzną; już od dwóch miesięcy znajdował się w sidłach, z których w żaden sposób nie mógł się wydostać. Wanda o tym wszystkim nie miała pojęcia. Józef bowiem starał się tak zachowywać i tak maskować, aby niczego po nim nie poznała.

Z początku przypuszczał, że to szybko minie, że uczucie to będzie podobne do burzy letniej, która nie trwa długo. W jakim więc celu miał na próżno sprawiać żonie przykrość? Zdawał sobie bowiem sprawę, że Wanda strasznie by cierpiała z tego powodu.

Ale burza, która wybuchła przed trzema miesiącami nie ustawała, a przeciwnie coraz bardziej przybierała na sile...

Józef czuł się jak uwięziony. Gdy wyłaniała się przed nim urocza twarzyczka dwudziestodwuletniej Marty, zapominał o wszystkim, pragnął znajdować się tylko u jej boku i nie było takiej siły, która by potrafiła go od niej odciągnąć...

Z początku traktował to wszystko jako igraszkę. Ale gdy z czasem zdał sobie sprawę z tego, co dzieje się w jego duszy, ogarnęło go przerażenie. Pragnął bowiem zerwać z Martą. Było to jednak niemożliwe! Jak można oddalić się od kogoś, do którego jest się przykutym mocnymi kajdanami?... Bez Marty życie nie posiadałoby dla niego żadnej wartości....

Pewnego dnia Marta oświadczyła mu:

— Nie mogę dłużej żyć w podobny sposób. Wybieraj: albo ja, albo twoja żona. Jeśli nie pozostaniesz przy mnie na zawsze, to odchodzę.... Nie chcę być kochanką, rozumiesz?

Oświadczyła mu przy tym, że ma brata w Kaliszu. Przez pewien czas będą mogli przebywać u niego, a następnie pojadą za granicę.

Na tydzień przed porzuceniem Wandy, Marta postawiła mu warunek, aby wybierał między nią, a żoną.

W ciągu tego tygodnia Józef przeżył piekło cierpienia. Na pozór jednak był spokojny. Całą siłą woli zmusił się do zachowania spokoju, aby Wanda po nim nic nie poznała. Podobnie jak człowiek tonący, do ostatniej chwili ludzi się nadzieją, że zdoła się uratować, tak w sercu Józefa tliła się jeszcze iskierka nadziei, że pozostanie przy Wandzie, że zdoła wydostać się z matni w którą się wplątał.

Ale Marta coraz bardziej nalegała. W końcu powiedziała mu wręcz, że jeśli nie wyjedzie z nią z Warszawy, to więcej jej nie zobaczy. Nie, taki stan rzeczy jest dla niej nieznośny. Nie chce dłużej kradzionej miłości! Nie chce ukrywać się ze swą miłością po kątach.

Skołatany Józef nie mogąc znaleźć wyjścia w sytuacji, pomyślał nawet o samobójstwie. Ale płomienna miłość do Marty była silniejsza nad śmierć. I w końcu postanowił porzucić Wandę.

Sama świadomość, że opuści Wandę, którą znał prawie od dzieciństwa i do której był serdecznie przywiązany, torturowała go. Miłość do Marty była jednak silniejsza ponad to.

W przeddzień porzucenia Wandy spotkał się z Martą w Łazienkach. Oświadczyła mu kategorycznie, że jeśli nie opuści z nią jutro Warszawy, to jej już nigdy nie zobaczy, a to z tej prostej przyczyny, że sama wyjedzie...

Po ciężkiej wewnętrznej walce Józef powziął decyzję. Zdał sobie jasno sprawę, że bez Marty nie potrafi żyć. Kobieta ta rzuciła na niego czary! Musi więc opuścić Wandę....

— Jutro o czwartej nad ranem bądź u mnie — oświadczyła Marta — będę już ubrana. O piątej dwadzieścia pięć odchodzi pociąg do Kalisza...

Józef ujął wówczas dłoń Marty i całując końce jej palców, rzekł:

— Dobrze, jutro nad ranem będę u ciebie.

Następnie szybko ją pożegnał. Bał się bowiem wyjść razem z nia na ulicę. Mogli po przecież spotkać znajomi i zdziwiłby się widząc go w towarzystwie obcej ładnej kobiety.

W Łazienkach spotykali się o zmierzchu i to w najbardziej ocienionych alejach.

— Pamiętaj, o czwartej nad ranem! — krzyknęła za nim Marta, która nie opuszczała jeszcze Łazienek.

Jak to się zaczęło? W jaki sposób ta dwudziestodwuletnia dziewczyna zawładnęła duszą Józefa?

Zaczęło się to od przypadkowej znajomości zawartej na polu wyścigowym...

Ach gdyby nie dał się skusić przez kolegów i tego niedzielnego popołudnia nie poszedł na wyścigi, jego życie potoczyłoby się innymi torami!

A więc pewnej niedzieli Józef umówił się z kolegami na Polu Mokotowskim. Nie mógł jednak znaleźć kolegów i sam stawiał na konie.

W pewnej chwili obok niego na trybunach znalazła się młoda ładna dziewczyna, która silnie entuzjazmowała się wyścigami. Gdy koń, na którego widocznie postawiła, przyszedł pierwszy do mety, ogarnęła ją tak wielka radość, że odwróciła się w stronę Józefa i zawołała:

— „Eldorado" przyszedł pierwszy! Przyszedł pierwszy!

Józef spojrzał na nią i z miejsca został oczarowany jej urodą.

— Ja również postawiłem na „Eldorado" — odparł — Będą chyba za niego dużo płacić, bo uważają go za fuksa.

— To wyśmienicie! — uśmiechnęła się dziewczyna tak czarująco, że Józef poczuł jak przyjemne ciepło rozchodzi mu się po całym ciele.

Znajomość została już zawarta. Oboje razem już udali się do kas po odbiór pieniędzy i razem już stawiali na następne konie, wygrywając dość dużo pieniędzy. Gdy skończyły się wyścigi i publiczność opuszczała pole, Józef zaproponował:

— A teraz powinniśmy oblać naszą szczęśliwą spółkę.

Dziewczyna zgodziła się na to i udali się do restauracji na kolację. Podczas posiłku rozmawiali ze sobą już jak starzy znajomi. Dziewczyna przedstawiła mu się jako Marta Schultz. Opowiedziała mu, że nie jest warszawianką. Jest Niemką z pochodzenia. Jej dziadek przybył do Polski i osiedlił się w Kaliszu. I teraz jeszcze ona tam stale mieszka. W Warszawie bawi tylko czasowo i mieszka u swojej ciotki na Browarnej. Przybyła zaś do Warszawy, aby nauczyć się fachu i uczeszcza do szkoły krawieckiej, gdzie uczy się kroju. Nauka potrwa jeszcze dwa miesiące.

Ciotka ją utrzymuje, poza tym ojciec pozostawił jej niewielki spadek.

W Warszawie zaś śmiertelnie się nudzi, bo nie ma znajomych i dlatego udała się na wyścigi. Była po raz pierwszy w życiu na polu wyścigowym i została porwana tym sportem.

Nagle Marta zamilkła i spuściła głowę.

— Dlaczego pani nagle zamilkła? — spytał ją Józef takim tonem, jak gdyby ją znał już bardzo długo.

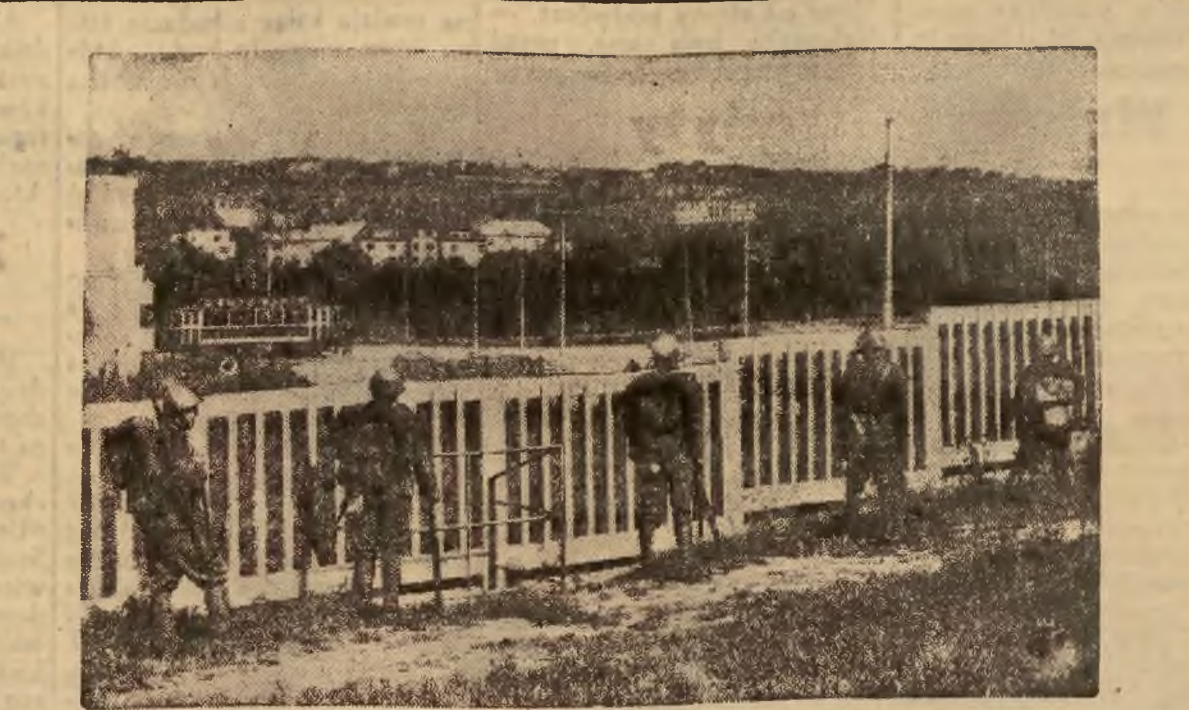
— Pan chyba, jako mieszkaniec Warszawy, nie zdaje sobie z tego sprawy, że tutaj jest bardzo smutno — głos jej brzmiał teraz w jego uszach jak piękna muzyka — Sądziłam, że w wielkim mieście... znajdę kogoś... ale w dalszym ciągu czuję się samotna...

Jeszcze długo rozmawiali ze sobą, a gdy w końcu Józef na chwilę oprzytomiał i stwierdził, że jest bardzo późno, że Wandę chyba będzie niepokoić jego przedłużająca się nieobecność, opuścił ze swą uroczą towarzyszką lokal umówiwszy się, że nazajutrz o piątej po południu spotkają się w Łazienkach kolo pałacu.

Gdy Józef wrócił do domu było już bardzo późno. Wanda była mocno zaniepokojona.

— Józiu, gdzie byłeś tak długo? — zapytała.

**(Dalszy ciąg jutro)**



**Specjalne oddziały obrony narodowej w Pradze, które w ostrym pogotowiu strzegą ważniejszych gmachów i punktów miasta.**

### Straszliwym ciosem noża od wędlin

# przebił na wylot swą kochankę

## Dokonawszy tego ohydnego mordu, zbrodniarz zbiegł, wrócił jednak na miejsce zabójstwa i został ujęty przez policjanta

Przerażająca zbrodnia miała miejsce w Warszawie w dniu wczorajszym. Potworny morderca, uzbrojony w nóż, pozbawił życia swą kochankę, z którą od pewnego czasu żył w złych stosunkach.

Natychmiast po odebraniu wiadomości o tej zbrodni, współpracownik nasz udał się na miejsce i zebrał dokładne szczegóły bestialskiego mordu.

**KOCHANEK - BANDYTA**

W niewielkiej odległości od trzeciej bramy cmentarza przy ulicy Powązkowskiej 18, znajduje się mały sklep spożywczy, należący do 54-letniej Władysławy Borkowskiej.

Mimo, iż sklep znajduje się w tym punkcie, właścicielka nie mieszkała przy nim, lecz zajmowała lokal przy ulicy Nowy Świat 8.

Owdowiawszy przed kilku laty, Borkowska nie przestała ani na moment oglądać się za mężczyznami. W krótkim przeciągu czasu znalazła też sobie przyjaciela, 29-letniego fryzjera, Henryka Szuligowskiego.

Wybór ten nie był jednakże zbyt pomyślny. Młody mężczyzna miał już za sobą bogatą przeszłość kryminalną. Policja warszawska znała go dobrze, karany był bowiem wiele razy za kradzieże, rabunki i napady. — Przed dwoma laty Szuligowski skazany został na dwa lata więzienia za usiłowanie zabójstwa i przed dwoma tygodniami opuścił celę.

Rzecz prosta, natychmiast po odzyskaniu wolności, przestępca przypomniał sobie o swej kochance i wprowadził się do jej mieszkania. Prócz Szuligowskiego i Borkowskiej zamieszkiwała w nim córka tej ostatniej, 27-letnia Franciszka, tancerka.

**LIBACJE I AWANTURY**

Znalazłszy się na swobodzie, Szuligowski postanowił zabawić się „na całego".

Prawie każdego dnia zjawiał się w sklepiku Borkowskiej, gdzie urządzano pijackie libacje. Jak wesoło się tam zabawiano, świadczyć może fakt, iż na podwórzu, za sklepem, znaleziono beczkę pełną butelek po wódce.

Ponieważ w czasie pobytu w więzieniu, Szuligowski zaprzyjaźnił się z całym szeregiem najprzeróżniejszych przestępców, którzy wcześniej od niego odcierpieli karę, zapraszał ich teraz na pijatyki, odbywające się w sklepie swej kochanki.

W krótkim przeciągu czasu sklepik Borkowskiej stał się terenem spotkań najrozmaitszych mętów podziemnego świata stolicy.

Ostatnio stosunki pomiędzy kochankami pogorszyły się bardzo. Borkowska robiła Szuligowskiemu zarzuty, że źle się prowadzi, a w końcu zapowiedziała, że nie ma zamiaru tolerować dłużej pijatyk i awantur na terenie swego sklepu.

Rozjątrzony zbir zaczął odgrażać się kochance i kilkakrotnie groził jej zamordowaniem.

**PRZERAŹLIWY KRZYK MORDOWANEJ**

Mniej więcej około godziny 8 minut 50 rano przechodnie na ulicy Powązkowskiej usłyszeli w pewnym momencie przerażający krzyk kobiety. Dochodził on ze sklepiku Borkowskiej.

Kilku mężczyzn rzuciło się w tym kierunku, aby przyjść z pomocą.

W chwili, gdy dobiegli do drzwi sklepu, otworzyły się one raptownie i stanęła w nich słaniająca się na nogach i zbroczona krwią kobieta. Zanim zdołano ją podtrzymać, nieszczęśliwa runęła na chodnik.

Pierwszy dobiegł do rannej właściciel restauracji „Pod Fontanką", p. Lucjan Rostkowski, który z przerażeniem stwierdził, iż w plecach kobiety tkwi wielki nóż, wbity w ciało aż po trzonek.

**USZKODZIŁ KRĘGOSŁUP**

Na ulicy powstało momentalnie olbrzymie zbiegowisko. — Tłum ciekawych skupił się wokół sklepu, przed którym, na chodniku, leżała w kałuży krwi nieszczęśliwa kobieta.

Zaalarmowano niezwłocznie Pogotowie Ratunkowe oraz policję 5-go komisariatu. Przybyły lekarz stwierdził śmierć Borkowskiej, która nastąpiła wskutek przebicia na wylot płuc i uszkodzenia kręgosłupa. Prócz tego potworny morderca zadał swej ofierze kilka głębokich ciosów w plecy i prawy bok.

Natychmiast po przybyciu — funkcjonariusze policyjni i wywiadowcy Urzędu Śledczego przystąpili do energicznego dochodzenia.

Początkowe przypuszczenia, iż morderstwo miało tło rabunkowe, okazały się niesłuszne. W szufladce kasy znaleziono 34 złote, a poza tym również nic ze sklepu nie zginęło.

**ZBIEGŁ PRZEZ PODWÓRZE**

Jak się następnie okazało, potworny morderca dostał się do sklepu od strony podwórza. — Borkowska była sama, przed chwilą tylko był w sklepie jakiś klient.

Znalazłszy się sam na sam z kobietą, morderca porwał leżący na ladzie wielki nóż do krajania wędlin i rzuciwszy się na swą nieszczęśliwą ofiarę zaczął zadawać jej straszliwe ciosy. Gdy Borkowska wyrwała się ostatkiem sił z rąk zbira, ten zbiegł tą samą drogą, którą przed momentem dostał się do sklepu.

Rozpytywani sąsiedzi zeznali, iż od samego rana kręcił się w pobliżu sklepiku kochanek zamordowanej, Szuligowski. Stał przed sklepem na ulicy, zachodził w podwórze. Odnosiło się wrażenie, iż czeka na kogoś. W końcu zniknął gdzieś.

Nikt nie przypuszczał ani przez chwilę, że knuje on tak straszliwą zbrodnię.

Jak zdołano zauważyć, był on dziwnie zdenerwowany i blady.

**WRÓCIŁ NA MIEJSCE ZBRODNI**

Nie ulegało już najmniejszej wątpliwości, że mord dokonany został przez Szuligowskiego. — Ponieważ istniała możliwość, że zbrodniarz po dokonaniu morderstwa uciekł do domu Borkowskiej, wysłano tam natychmiast kilku policjantów. W mieszkaniu nie zastano jednak Szuligowskiego, była tam jedynie tylko córka zamordowanej, — Franciszka. Dowiedziawszy się o straszliwej śmierci matki, młoda dziewczyna wpadła w nieopisaną rozpacz.

W tym czasie przedstawiciele władzy ukończyli pierwsze śledztwo na miejscu zbrodni. Ciało Borkowskiej zostało kilkakrotnie sfotografowane, po czym karetka przewiozła je do gabinetu medycyny sądowej, gdzie dokonana zostanie sekcja.

Pozostawiwszy na miejscu posterunkowego, przedstawiciele Urzędu Śledczego odjechali.

Około godziny 13-ej do pilnującego opieczętowanego sklepu policjanta, zbliżył się jakiś mężczyzna z pliką papierów pod pachą i udając szalenie zrozpaczonego prosił go o wpuszczenie do wnętrza. Powiedział przy tym, że jest przyjacielem Borkowskiej, że nazywa się Szuligowski i że dowiedziawszy się o strasznej śmierci swej kochanki, chce zobaczyć miejsce, gdzie padła ona trupem.

**NIE PRZYZNAJE SIĘ DO ZBRODNI**

Zamiast wpuścić przybysza do sklepu, posterunkowy aresztował go natychmiast i zawiadomił władze przełożone, że ujął mordercę.

W kilkanaście minut po tym Szuligowski pod silną eskortą przewieziony został do Urzędu Śledczego, gdzie przesłuchano go natychmiast.

Ujęty zbir nie przyznaje się do popełnienia morderstwa. Z uporem powtarza, że jest niewinny, i że w tym czasie, gdy zabito Borkowską, nie było go w ogóle w Warszawie, bo udał się na prowincję po zakupy.

Wróciwszy do miasta dowiedział się o śmierci kochanki i niezwłocznie przybył do jej sklepu, chcąc zobaczyć i sprawdzić jak to się stało.

Wykrętne zeznania Szuligowskiego są najprawdopodobniej zmyślone. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że to właśnie nikt inny, lecz tylko on, dokonał, mrożącej krew w żyłach, zbrodni.

W czasie badania okazało się, że na rękawie marynarki jego i na czapce widnieją świeże ślady krwi, których pochodzenia Szuligowski nie umie wytłumaczyć.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, policja aresztowała również córkę zamordowanej oraz jeszcze jednego osobnika, nazwiska którego ze względu na dobro toczącego się śledztwa, nie podajemy.

Wstrząsający ten mord wywołał ogromne wrażenie w całej dzielnicy powązkowskiej, przed sklepem zaś zamordowanej gromadzą się ciągle tłumy ciekawych. (r.)

## Przygotowania mobilizacyjne Anglii

LONDYN. Ministerstwo wojny ogłosiło komunikat w sprawie utworzenia specjalnych oddziałów podoficerów rezerwy, celem uzupełnienia kadr podoficerskich na wypadek mobilizacji.

Na dzień 1 października zapowiedziane są awanse w tych oddziałach w liczbie około 1.000.



## Zabił rowerzystę

### kierowca samochodu

Dochodzenie ustaliło, że zabitym przez samochód w ub. niedzielę na rogu ul. Grochowskiej i Żółkiewskiego w Warszawie był 30-letni Józef Szynal, (Młociny), robotnik w zakładach „Kuriera Warszawskiego". Szynal jechał na rowerze.

Sprawcą śmiertelnego przejechania był Stefan Goszczyński, dyrektor techniczny firmy „Telefunkien", który jechał w stronę Wawra. Goszczyńskiego zatrzymano w 17-ym komis.

# Oddał się w ręce władz

### przehulawszy zdefraudowane pieniądze

Przed kilkoma tygodniami Warszawa zelektryzowana została wiadomością o tajemniczym zniknięciu kasjera Spółdzielni Producentów Ryb (Skórzana 10) Marka Różyckiego.

Poszukiwania i wysłanie listów gończych nie odniosły rezultatów.

W tym czasie przeprowadzona rewizja ksiąg i badanie stanu kasy, ujawniły braki, których jednak na razie nie można było ustalić.

W dniu wczorajszym w godzinach rannych, do prokuratury zgłosił się jakiś osobnik, który oświadczył, że jest poszukiwanym Różyckim.

Natychmiast poddano go przesłuchaniom. Okazało się, że na kilka tygodni przed zniknięciem, zdefraudował on kilkaset złotych, które przegrał na wyścigach.

Ponieważ przypuszczał, że lada dzień nastąpi kontrola kasy, postanowił się „odegrać". W tym celu wziął jeszcze kilkaset złotych i począł szukać szczęścia w grze w ruletkę. Oczywiście przegrał. W dwa dni później przywłaszczył 6.000 zł. i zbiegł. Wyjechał do Krynicy a następnie do Zakopanego, Krakowa i t.d.

Obecnie po wyczerpaniu już wszystkich zasobów pieniężnych, Różycki postanowił sam oddać się w ręce sprawiedliwości.

Decyzją władz śledczych osadzono go w więzieniu.

## Wielka afera

### byłego urzędnika

Abram Kalinower, były urzędnik jednego z banków prywatnych, nie mając żadnych środków do życia dopuścił się szeregu malwersacji, biorąc w różnych firmach towary na raty, które następnie spieniężał za połowę wartości.

W ten sposób Kalinower zdołał nabrać kilkanaście większych firm na ogólną sumę przeszło 7.000 złotych. Zawiadomiona policja wszczęła dochodzenie i aresztowała aferzystów.

## Zamordowali człowieka

### mszcząc się za urazy

We wsi Długa Kościelna między kilkoma gospodarzami dochodziło do częstych awantur, na tle osobistych porachunków.

W dniu wczorajszym do przechodzącego drogą Aleksandra Mielczarka, podeszli Antoni Szuliński i Stanisław Żołądkiewicz. Między wspomnianymi doszło do awantury a następnie bójki. W pewnej chwili Żołądkiewicz wyjął nóż i zadał szereg ran Mielczarkowi.

Rannego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Warszawie, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarł.

**WISŁA ZWRACA SWE OFIARY**

**Policjanci kom. rzecznego w Warszawie wyłowili z Wisły, nawprost Pelcowizny zwłoki 29-letniego Aleksandra Ciszewskiego ślusarza (Wolska 44, w Warszawie), który utonął w czasie kąpieli dn. 14 b. m.**

**Decyzją prokuratora zwłoki wydano rodzinie.**

## Wspólnik bandyty

### ujęty przez policję

W dniu wczorajszym na jednej z melin złodziejskich na Pradze w Warszawie został zatrzymany przez policję wspólnik krwawego zbira Taciaka, który zastrzelił przy zbiegu ulic Zygmuntowskiej i 11 Listopada ś.p. st. post. Czajkowskiego, Stanisława Gajewskiego.

Jak wiadomo, Taciak wraz z Gajewskim mieli krytycznego dnia wyjechać na prowincję, spóźnili się jednak na pociąg. Pościg za Taciakiem trwa.

## Postrzelił sołtysa

### młodociany kłusownik

Przechodzący lasem w pobliżu wsi Julianów, sołtys Józef Hetner zauważył jakiegoś chłopca, który trzymając w ręku dubeltówkę, polował na zwierzynę. Hetner usiłował zatrzymać kłusownika, który w pewnej chwili wystrzelił, raniąc sołtysa śrutem w łopatkę.

Hetnera przewieziono w stanie ciężkim do szpitala, opryszka, którym okazał się 16-letni Jan Wyporek, aresztowano.